

Krzysztof Izak

## Sieć ekstremizmów religijnych i politycznych. Sojusznicy i wrogowie

W 2011 r. w artykule pt. *Zagrożenie terroryzmem i ekstremizmem w Europie na podstawie wybranych przykładów. Teraźniejszość, prognoza ewolucji i kierunki rozwoju*<sup>1</sup> autor niniejszego artykułu prognozował radykalizację środowisk muzułmańskich i prawicowych w Europie oraz narastające napięcia i konflikty pomiędzy nimi, podsypane przez partie nacjonalistyczne i konserwatywne, które umocnią swoją pozycję. Od czterech lat te tendencje rzeczywiście przybierają na sile. Ich bezpośrednią przyczyną była fala migracji w 2015 r., przede wszystkim z krajów muzułmańskich, choć i wcześniej, i później do Europy przybywały tysiące przybyszów z Azji i Afryki, szukających na naszym kontynencie lepszych warunków do życia. Wydarzenia ostatnich lat dają podstawy do wydania opinii na temat kolejnego etapu zderzenia cywilizacji czy też nowego rodzaju konfliktu, w którym odchodzi się od oręża i walki bezpośredniej. W zamian następuje migracja ludności muzułmańskiej do Europy. Przynosi ona ze sobą obce Europie wartości, często sprzeczne z zachodnimi, własną kulturę i obyczajowość, postrzegane jako zagrożenie tożsamości rdzennych Europejczyków. Potwierdzeniem tego może być stanowisko władz Arabii Saudyjskiej, bogatej, wahhabickiej monarchii, która nie przyjęła na swoje terytorium imigrantów, bliskich religijnie i kulturowo, ale obiecała wybudować dla nich w Niemczech 200 meczetów. Prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan apelował do tureckiej diaspory o zachowanie muzułmańskiej tożsamości i zapowiedział wysłanie do Niemiec 900 nowych imamów, co jest systematycznie realizowane. Do przewidzenia był zatem wzrost nastrojów antyimigranckich i antymuzułmańskich w Europie, tym bardziej, że dla wielu liberalnych polityków masowa imigracja jest realizacją ideologicznego projektu zmiany Europy, bez głębszej refleksji nad tym, że stanowi ona kulturowe zagrożenie europejskiej cywilizacji, bezpieczeństwa wielu krajów, przyczynia się do pogorszenia nastrojów wśród ludności Europy, wzrostu napięć, antagonizmów społecznych i agresji przez uaktywnienie się ugrupowań nacjonalistycznych i neofaszystowskich oraz przetasowania i zmiany na scenie politycznej krajów UE.

Przeciwnicy obecności setek tysięcy imigrantów z krajów Azji i Afryki straszą społeczeństwa swoich krajów aktami przemocy ze strony muzułmanów i terroryzmem. Trudno to jednak nazwać przejawem islamofobii, co zarzucają im zwolennicy

<sup>1</sup> „Przeгляд Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2011, nr 5, s. 116–148.

poprawności politycznej, ponieważ ten strach nie jest irracjonalny. Potęguje się po każdym większym ataku terrorystycznym przeprowadzonym przez islamskich ekstremistów. Natomiast reakcja władz państw zachodnich na te ataki sprowadzała się najczęściej do postawienia tezy, że nie mają one nic wspólnego z islamem. W Wielkiej Brytanii obowiązuje zakaz używania przymiotnika „islamski” obok rzeczowników „terroryzm” i „terrorysta”. W szwedzkiej policji została wprowadzona dyrektywa 291 zakazująca informowania dziennikarzy i opinii publicznej o przestępstwach popełnianych przez imigrantów. Władze i wymiar sprawiedliwości krajów przyjmujących obcokrajowców łagodnie do nich podchodzą. Kierują się swoistą polityką appeasementu (ang. *appeasement* – ’łagodzenie’), czyli ustępstwami i przywilejami dla muzułmanów oraz nadawaniem im szczególnych uprawnień kosztem własnych obywateli. Ten specjalny status zwalnia muzułmanów z przestrzegania norm, których naruszenie przez przedstawicieli innych grup społecznych jest zagrożone sankcjami. Krytyka radykalnego islamu lub masowej imigracji może zostać uznana za przejaw rasizmu, faszyzmu, ksenofobii albo szowinizmu. Zachodnie rządy i sprzyjająca im prasa unikają stawiania muzułmanom zarzutów, ale nie powstrzymują się od atakowania ruchów antymuzułmańskich. Najbardziej wymownym tego przykładem było dążenie do udowodnienia antysemityzmu organizacjom antymuzułmańskim, przy jednoczesnym ignorowaniu rzeczywistego antysemityzmu islamskich radykałów. Dyskusja dotycząca przyjmowania uchodźców ze strefy walk na Bliskim Wschodzie oraz imigrantów ocierała się często o granice absurdu.

Niedopuszczanie lub odrzucanie racjonalnych głosów w tej polemice świadczy o oderwaniu się polityków od rzeczywistości oraz o ignorowaniu obaw własnych społeczeństw, które na różny sposób starano się przekonać o dobrodziejstwach masowej imigracji. Taki stan rzeczy nie mógł się podobać i wciąż się nie podoba większej części społeczeństwa, które popiera tradycyjne wartości oraz idee krzewione przez partie nacjonalistyczne i populistyczne. Oprócz dawnych ugrupowań: greckiego Chrysi Avgi (Złotego Świtu), który w 2018 r. świętował ćwierćwiecze swojego istnienia, włoskich Forza Nuova (Nowej Siły) i CasaPound Italia, niemieckiej Nationaldemokratische Partei Deutschlands, NPD (Narodowodemokratycznej Partii Niemiec), brytyjskiej British National Party, BNP (Brytyjskiej Partii Narodowej) czy francuskiego Front National (Frontu Narodowego, od 2018 r. Rassemblement national, RN – Zgromadzenia Narodowego), ukształtowały się nowe organizacje, wyrosłe niekiedy na bazie ruchów obywatelskich, sprzeciwiających się polityce władz, jak: Alternative für Deutschland, AfD (Alternatywa dla Niemiec), niemieccy Patriotische Europäer gegen die Islamisierung des Abendlandes, PEGIDA (Patriotyczni Europejczycy przeciw Islamizacji Zachodu) i jej zagraniczne odpowiedniki, Soldiers of Odin (Żołnierze Odyna) w krajach skandynawskich, Vox (Głos) w Hiszpanii oraz brytyjska National Action (Akcja Narodowa). W Belgii powstała ogólnoeuropejska organizacja Les femmes contre l’islamisme (Kobiety przeciw Islamizacji). W USA została utworzona organizacja Stop Islamisation of Nations, SION (Stop Islamizacji Narodów), której zadaniem jest zrzeszanie kontrdżihadystów całego świata oraz promowanie głoszonej przez nich ideologii.

W Europie działa organizacja Stop Islamisation of Europe, SIOE (Stop Islamizacji Europy), luźno zrzeszająca krajowe ligi obrony, w tym Polską Ligę Obrony. Ich prekursorem jest English Defense League, EDL (Angielska Liga Obrony). Te organizacje podczas ulicznych manifestacji sprzeciwiają się napływowi imigrantów do Europy, z których prawie 98 proc. to muzułmanie. Hasło SIOE brzmi: *Rasizm jest najwyższą formą głupoty, ale islamofobia to szczyt zdrowego rozsądku*. Skrajne ugrupowania są popierane przez wiele mediów, często mało wartościowych pod względem merytorycznej zawartości przekazywanych treści, ale za to pełnych nietolerancji i skrywanej nienawiści, ocierających się o faszyzm. Nie można jednak zaprzeczyć, że powstanie antymuzułmańskich ruchów i organizacji wynika z braku integracji wyznawców islamu ze społecznością lokalną i tworzenia przez nich równoległych społeczeństw zamieszkujących dzielnice europejskich miast, a także radykalizacji środowisk muzułmańskich, będące skutkiem przede wszystkim konfliktu w Syrii i Iraku oraz ataków terrorystycznych.

Interesujące są wzajemne relacje organizacji, które kierują się odmienną ideologią, np. Jewish Defense League (Żydowskiej Ligi Obrony) w Wielkiej Brytanii oraz Ligue de défense juive we Francji z nacjonalistami w tych krajach. Łączy ich wspólny wróg – wyznawcy islamu. Równie silne są związki amerykańskich ewangelikalnych chrześcijan z izraelską skrajną prawicą. Natomiast lewica i skrajna lewica sympatyzują z muzułmanami. Katalońskie ugrupowania separatystyczne zawiązały sojusz z organizacjami muzułmańskimi przed referendum w sprawie samostanowienia regionu, przeprowadzonym 1 października 2017 r. Niemieccy neofaszyści są wrogo nastawieni do mniejszości muzułmańskich, mimo tradycyjnie przyjaznych związków hitlerowskich Niemiec z wyznawcami islamu w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej. Nawet po jej zakończeniu niektórzy naziści ściśle współpracowali z rządami Syrii i Egiptu przy prowadzeniu działań wymierzonych przeciwko Izraelowi<sup>2</sup>. Związki i spotkania przedstawicieli organizacji skrajnie prawicowych w Europie przy okazji różnych wydarzeń rocznicowych w poszczególnych krajach są już codziennością. Ich członkowie zacieśniają osobiste więzi podczas koncertów muzyki nazi rockowej, zwanej popularnie sceną RAC (ang. *Rock Against Communism*, rock przeciw komunizmowi<sup>3</sup>). Mamy zatem do czynienia z powiązaniem

<sup>2</sup> Zainteresowanych tą problematyką odsyłam do książek: B. Rubin, W.G. Schwanitz, *Hitlerowcy, islamiści i narodziny nowożytnego Bliskiego Wschodu*, Kraków 2014; K. Zdulski, *III Rzesza a świat islamu*, Łódź 2009.

<sup>3</sup> Muzyka RAC wywodzi się ze środowisk skinheadów. Największy wpływ na rozwój i kształtowanie się ideologii ruchu nazi sekinhead w Polsce miały Polska Wspólnota Narodowa – Polskie Stronnictwo Narodowe, Narodowe Odrodzenie Polski oraz Polski Front Narodowy. Widziały one możliwość dostarczenia subkulturze skinheadów ideologii stanowiącej podstawę polskiego nacjonalizmu oraz wykorzystania ich w szerszym nienawiści rasowej i terroru politycznego. To środowisko poszukiwało przykładów w działalności organizacji neonazistowskiej Blood & Honour, założonej w 1987 r. przez Iana Stuarta Donaldsona, wokalistę zespołu „Skrewdriver”, będącego jej liderem do śmierci w 1993 r. *Rock Against Communism* to zarówno patriotyczne ballady, jak i agresywny *black metal*. Teksty piosenek odnoszą się do takich wartości, jak ojczyzna i naród.

różnych organizacji ekstremistycznych, które na pierwszy rzut oka powinny cechować wzajemna wrogość, oraz takich, które łączą idee, wartości i metody działania. Osobną grupą są ekstremistyczne organizacje rywalizujące ze sobą lub wprost się zwalczające, przede wszystkim ugrupowania po prawej i lewej stronie sceny politycznej.

Ekstremizm w rozumieniu autora to wyrażanie i propagowanie skrajnych idei i poglądów oraz bezkompromisowe działania z przemocą włącznie. Terroryzm jest jedną z metod działania ekstremistów. Radykalizm zaś jest traktowany przez autora jako synonim ekstremizmu i jest przedmiotem analizy wielu autorów<sup>4</sup>. Ekstremizm religijny, definiowany jako fundamentalizm, był analizowany m.in. przez Basama Tibiego<sup>5</sup> czy Karen Armstrong<sup>6</sup>. Problem ekstremizmu islamskiego pod kątem zagrożenia terrorystycznego podnoszą także polscy autorzy<sup>7</sup>. Jeśli chodzi o ekstremizm polityczny, to Stefan Stępień zwraca uwagę na to, że prawicowy ekstremizm jest często utożsamiany z prawicowym populizmem, prawicowym radykalizmem, neofaszystmem i neonazizmem<sup>8</sup>. Ekstremizm lewicowy zaś obejmuje ideologię i praktykę anarchizmu, ugrupowań autonomicznych i różne odmiany komunizmu<sup>9</sup>. Mimo takiej wykładni ekstremizmu niektóre ugrupowania trudno zaliczyć do skrajnych. Na przykład francuskie Zjednoczenie Narodowe przeszło długą ewolucję jako nacjonalistyczny i ksenofobiczny Front Narodowy, aby w 2015 r. jego liderka Marine Le Pen, kreująca nowy wizerunek partii jako umiarkowanej, wykluczyła z jej szeregów założyciela tej partii i swego ojca – Jeana-Mariego Le Pena – za antyżydowskie wypowiedzi. Obecnie jest to partia o charakterze konserwatywnym. Sverigedemokraterna (Szwedzcy Demokraci), uznawani przez jednych za partię skrajnie prawicową, szowinistyczną z rasistowskim programem, a przez innych za ugrupowanie narodowe i konserwatywne, w Polsce mogłyby stanowić partię centrolewicową, ponieważ nie zamierzają delegalizować aborcji, uznają małżeństwa homoseksualne i chcą jedynie ograniczenia imigracji, a nie jej powstrzymania<sup>10</sup>. Należy też zauważyć, że dotychczasowe

---

Część odwołuje się do spraw rasowych, inne nawołują do walki z ruchami lewicowymi. Scena RAC jest utożsamiana z poglądami nazistowskimi lub nacjonalistycznymi.

<sup>4</sup> *Współczesne ekstremizmy: geneza, przejawy, przeciwdziałanie*, W. Pływaczewski, P. Lubiewski (red.), Olsztyn 2014.

<sup>5</sup> B. Tibi, *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997.

<sup>6</sup> K. Armstrong, *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Warszawa 2005.

<sup>7</sup> Zob. publikacje: A. Nowakowska-Krystman i in., *Terroryzm w ujęciu analiz strategicznych*, Warszawa 2015, s. 59–106; A. Wejkszner, *Samotne wilki kalifatu. Państwo Islamskie i indywidualny terroryzm dżihadystyczny w Europie Zachodniej*, Warszawa 2018, s. 13–33; M. Zimny, *Terroryzm samobójczy. Fakty. Geneza. Analiza*, Warszawa 2017, s. 17–26.

<sup>8</sup> S. Stępień, *Koncepcje polityczne ekstremizmu prawicowego w III Rzeczypospolitej*, w: *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, E. Olszewski (red.), Lublin 2004, s. 296.

<sup>9</sup> R. Tokarczyk, *Teoretyczna a praktyczna istota współczesnego ekstremizmu politycznego*, w: *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, E. Olszewski (red.), Lublin 2004, s. 28–29.

<sup>10</sup> W 2015 r. do Szwecji przybyło ponad 160 tys. imigrantów, czyli najwięcej w Europie w odniesieniu do liczby mieszkańców.

partie skrajnie prawicowe i skrajnie lewicowe, które w wyniku procesu wyborczego zdobyły znaczną liczbę mandatów w krajowych parlamentach lub weszły w skład koalicji rządowych, przechodzą na bardziej umiarkowane pozycje i łagodzą język w politycznym dyskursie, czego przykładem są Włochy, Austria czy Bułgaria (prawica) oraz Grecja i Hiszpania (lewica).

### **Ekstremizm religijny**

Od czasu rewolucji irańskiej w 1979 r. trwa ostra rywalizacja między Królestwem Arabii Saudyjskiej a Islamską Republiką Iranu o dominację w świecie muzułmańskim. W obu państwach mamy do czynienia z teokratycznymi reżimami, ale dla wielu polityków i mediów mainstreamowych Iran jest źródłem zła, a Arabia Saudyjska jest siłą działającą na rzecz stabilności. Zachodnie rządy rozwijają stosunki handlowe z królestwem Saudów, a Stany Zjednoczone dodatkowo podtrzymują z Rijadem porozumienia o charakterze strategicznym. Politycznym i gospodarczym związkom nie przeszkodziło nawet to, że 15 z 19 zamachowców z 11 września 2001 r. było Saudyjczykami. Wspólny wróg odwraca uwagę od różnic religijnych, kulturowych, obyczajowych i prawnych oraz od sprzeczności celów Waszyngtonu i Rijadu. W latach 80. ubiegłego stulecia to Moskwa podczas radzieckiej okupacji Afganistanu była celem USA i Saudów. Amerykanie zawiązali strategiczny sojusz utworzony przez afgańskich mudżahedinów, radykalnych muzułmanów z Arabii Saudyjskiej, ich współwyznawców z Pakistanu oraz ochotników z wielu państw muzułmańskich, którzy przystąpili do wspólnej walki z Asz-Szurawi al-mulhidun (bezbożnymi Sowietami), jak ich określali uczestnicy afgańskiego dżihadu opłacani przez USA i Arabię Saudyjską. Pomocy udzielał również Osama bin Laden, który osławione Maktab al-Chidmat (Biuro Posługi) w Peszawarze przekształcił w Al-Kaidę. Po wycofaniu wojsk radzieckich z Afganistanu w lutym 1989 r. religijny zapal już nie opuścił wielu islamskich bojowników. Nikt ich też nie kontrolował<sup>11</sup>. Wrócili do swoich krajów i stali się niejako awangardą ruchu dżihadystycznego. W następnych dekadach monarchia saudyjska nie szczędziła sił i środków, aby narzucić światu islamskiemu własną, rygorystyczną, wahhabicką wersję islamu (w okresie ostatnich 30 lat Arabia Saudyjska wydała 100 mld dolarów na rozpowszechnienie wahhabizmu na świecie, a według niektórych szacunków – nawet trzykrotnie więcej). Królestwo odegrało też największą rolę w rozwoju ruchu dżihadystycznego i islamskiego terroryzmu.

Obecnie wspólnym wrogiem Arabii Saudyjskiej i USA jest Iran, podobnie jak dla Izraela. Jednak to irańska teokracja jest bardziej oświecona niż sąsiad z drugiej strony Zatoki Perskiej. Więcej w niej demokracji, praw przyznawanych kobietom czy wolności wyznania, nie mówiąc już o pielęgnowaniu przedislamskiego dziedzictwa kulturowego. Także szyicka teologia to przeciwieństwo archaicznej wykładni Koranu

<sup>11</sup> Zob. K. Izak, *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, Warszawa 2016.

i hadisów oraz zakazu ich interpretacji. Iran jest demonizowany przez wrogów (głównie Izrael i USA, ale także przez arabskie państwa znad Zatoki Perskiej) i media, a prezydent Trump przy każdej okazji wymienia to państwo jako największego na świecie sponsora terroryzmu, co obecnie mija się z prawdą. Biały Dom, po jednostronnym zerwaniu w 2018 r. porozumienia nuklearnego z Teheranem, eskaluje napięcie. John Bolton, doradca prezydenta Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego i jeden z najzacieklejszych przeciwników Iranu, jeszcze w okresie prezydentury George'a W. Busha wzywał do zbombardowania tego kraju. Dzisiejsza sytuacja przywodzi na myśl tę sprzed inwazji na Irak w 2003 r.<sup>12</sup> Tymczasem każda najmniejsza zmiana w królestwie Saudów niosąca za sobą złagodzenie rygorów jest nagłaśniana jako reformatorska, wychwalana, staje się przyczynkiem do snucia daleko idących pozytywnych prognoz, podczas gdy rzeczywistość przeczy tym osądom. Niewiele mówi się o aresztowaniach i wyrokach śmierci na dysydentów. Nie udało się ukryć brutalnego zabójstwa Dżamala Kaszodżdżiego w Stambule i dwóch Saudyjek w Nowym Jorku. Do tych morderstw doszło w październiku 2018 r. Porwano również dwóch księży, którzy uciekli z Arabii Saudyjskiej i schronili się w Europie. Zostali siłą przewiezieni do kraju i ślad po nich zaginął. W 2017 r. o azyl na Zachodzie poprosiło 2,4 tys. Saudyjczyków. W ciągu ostatnich pięciu lat liczba uciekinierów z królestwa Saudów wzrosła trzykrotnie. Na mocy dekretu antyterrorystycznego wydanego w marcu 2014 r. przez króla Abdallaha (zmarł w styczniu 2015 r.), każda krytyka rodziny królewskiej i islamu jest traktowana jako zdrada i zagrożona karą śmierci. Wśród skazańców znaczną część stanowią dysydenci, których władze nazywają terrorystami (ok. 150 wyroków rocznie; w kwietniu 2019 r. tylko jednego dnia wykonano egzekucję 37 osób skazanych za przestępstwa terrorystyczne). W tym samym roku Rijad uznał międzynarodowy ruch Braci Muzułmanów (Al -Ichwan al-Muslimin) za organizację terrorystyczną i przestał ją finansować, ale wciąż wspiera nie mniej radykalne i bliższe wahhabizmowi ruchy salafickie.

<sup>12</sup> W orędziu ogłoszonym 29 I 2002 r. prezydent George W. Bush użył terminu „*Axis of evil*” („Oś zła”), którą tworzyły: Irak, Iran i Korea Północna, czyli państwa wspierające międzynarodowy terroryzm i dążące do wyprodukowania broni masowego rażenia. W 2002 r. USA, przy użyciu wszelkich środków i metod, poszukiwały dowodów wskazujących na posiadanie przez Irak takiej broni, co dałoby *casus belli* inwazji na ten kraj. Takiej broni nigdy nie znaleziono, mimo wysiłków członków administracji na czele z wiceprezydentem Dickiem Cheneyem, sekretarzem obrony Donaldem Rumsfeldem, jego zastępcą Paulem Wolfowitzem i Lewisem Libbym – szefem gabinetu wiceprezydenta Cheney'a. Ten ostatni ujawnił nawet mediom nazwisko agentki CIA Valerie Plame Wilson, aby zdyskredytować jej męża Josepha Wilsona, dyplomata i wysłannika CIA do Nigru, który miał znaleźć w tym państwie dowody na sprzedaż uranu Irakowi. Wilson nie znalazł takich dowodów, o czym napisał w artykule opublikowanym w „The New York Times”. Skrytykował w nim również administrację waszyngtońską za przekazywanie fałszywych informacji opinii publicznej. W dniu 20 III 2003 r., mimo braku zgody ONZ i wbrew międzynarodowej opinii publicznej, siły amerykańskie wspierane przez kontyngent brytyjski, australijski i polski (tzw. „koalicja czterech”), dokonały inwazji na Irak. Do ataku zachęcał Izrael. Wbrew wypowiedziom polskich polityków z lewej i prawej strony broniących tej decyzji, tak naprawdę przyczyniła się ona do pogorszenia wizerunku naszego kraju na arenie międzynarodowej, nie mówiąc już o absolutnym fiasku obietnic w dziedzinie gospodarczej na irackim rynku.

Przykładem łagodnego podejścia Zachodu do Arabii Saudyjskiej było zachowanie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Jeremy'ego Hunta, który pomimo zbombardowania przez Arabię Saudyjską we wrześniu 2018 r. autobusu szkolnego w Jemenie (w ramach toczony od 26 marca 2015 r. operacji Al-Asifa al-Hazm, tj. Przełomowa Burza), kiedy to zginęło 33 dzieci, bronił stosunków Londynu z Rijadem. Uzasadniał, że oba kraje były partnerami w walce z islamskim ekstremizmem oraz że Saudyjczycy pomogli powstrzymać (...) *ataki bombowe na ulicach Wielkiej Brytanii*. Poprawny politycznie minister Hunt za przyjaciela i zaufanego partnera Zjednoczonego Królestwa uważał również Zjednoczone Emiraty Arabskie, mimo że władze tego kraju nie wahają się więzić zgwałconych europejskich turystek pod zarzutem cudzołóstwa czy brytyjskiego doktoranta, skazanego w listopadzie 2018 r. na dożywocie za rzekome szpiegostwo. Pod wpływem Waszyngtonu także Warszawa zacieśnia relacje z Rijadem, a psuje z Teheranem. Najlepszym tego przykładem było zorganizowanie w Warszawie w lutym 2019 r. konferencji bliskowschodniej, podczas której przedstawiciele USA i Izraela próbowali zorganizować międzynarodową antyirańską koalicję. Ten szczyt okazał się wizerunkową i dyplomatyczną porażką polskiego rządu. Podczas gdy nieustannie demonizuje się Iran, milczeniem pomija się zagrożenie ze strony Pakistanu, jedyne jak do tej pory państwo muzułmańskie posiadające broń jądrową, skłonnego przekazać technologię jej produkcji właśnie Arabii Saudyjskiej. W latach 2002–2017 Waszyngton udzielił temu krajowi bezzwrotnej pomocy wojskowej na kwotę 30 mld dolarów.

Zarówno w latach rządów prezydenta George'a W. Busha, jak i obecnego prezydenta Donalda Trumpa do głównego nurtu polityki włączono nową siłę – ewangelikalnych chrześcijan będących radykalnym, purytańskim nurtem w kościołach protestanckich. Jedną z zasad ich wiary jest konieczność utrzymania jak najściślejszej współpracy z Izraelem, ponieważ ustanowienie państwa żydowskiego jest spełnieniem biblijnej przepowiedni. Bezwarunkowe poparcie dla Izraela jest słuszne, gdyż jest spełnieniem woli Bożej. Organizacja lobbistyczna Christians United for Israel, CUFI (Zjednoczeni Chrześcijanie dla Izraela) jest największym proizraelskim ugrupowaniem w USA, które głosi, że czerpie siłę i natchnienie z *Biblii*. Według Johna Hagee, założyciela organizacji, CUFI jest chrześcijańską wersją Amerykańsko-Izraelskiego Komitetu Spraw Publicznych. J. Hagee oświadczył, że członkowie organizacji (...) *popierają Izrael, ponieważ każde inne państwo powstało za sprawą człowieka, a tymczasem Izrael został stworzony przez Boga*<sup>13</sup>. Tak zwani chrześcijańscy syjoniści utworzyli wiele innych organizacji, których jedynym celem jest zachęcanie do popierania Izraela, m.in. National Christian Leadership Conference for Israel, Unity Coalition for Israel, Christian Friends of Israeli Communities czy Christian's Israel Public Action Campaign. Z entuzjazmem przyjęły one uznanie przez D. Trumpa w ambasadzie. Poglądy chrześcijańskich syjonistów w naturalny sposób łączą się

<sup>13</sup> J. Weisman, *American Jews and Israeli Jews Are Headed for a Messy Breakup*, „The New York Times”, 4 I 2019 r., [www.nytimes.com](http://www.nytimes.com) [dostęp: 4 I 2019].

z poglądami głoszonymi zarówno przez organizacje skupiające amerykańską społeczność żydowską, jak i organizacje izraelskie, które popierają ruch osadniczy i sprzeciwiają się rozwiązaniu dwupaństwowemu na terenie Palestyny. Ed McAteer, założyciel ewangelickiego Religijnego Panelu Dyskusyjnego i jeden z głównych organizatorów chrześcijańskiej skrajnej prawicy, stwierdził: *Każde ziarno piasku pomiędzy Morzem Martwym, rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym należy do Żydów. Należą do nich także Zachodni Brzeg Jordanu i Strefa Gazy*<sup>14</sup>. Ewangelikalni chrześcijanie zamieszkujący tzw. pas biblijny<sup>15</sup> w USA finansują i sterują wieloma kampaniami misyjnymi w Afryce. Są przekonani, że toczą globalną walkę na śmierć i życie z Antychrystem w postaci islamu.

Jednak nie wszyscy amerykańscy chrześcijanie, mimo radykalizmu, popierają idee chrześcijańskich syjonistów, ponieważ z moralnego i religijnego punktu widzenia nikt nie wymaga bezwarunkowego popierania Izraela ani nic tego nie usprawiedliwia. Chrześcijańscy syjoniści wierzą, że biblijne proroctwa legitymizują pełną kontrolę Izraela nad Palestyną, mimo że inne odłamy chrześcijaństwa protestują przeciw temu, w jaki sposób Izraelczycy traktują Palestyńczyków i jakie metody stosują. Znajomość *Starego Testamentu* oraz innych aspektów kultury opartej na religii żydowskiej i chrześcijańskiej nie powstrzymała licznych kościołów chrześcijańskich w USA przed poparciem rozwiązania dwupaństwowego i krytykowaniem poczynań Izraela, czego podstawą jest ich własne przywiązanie do chrześcijańskiego umiłowania pokoju i sprawiedliwości. Jednak chrześcijańscy syjoniści wciąż pozostają siłą polityczną, z którą w USA trzeba się liczyć i o której względu zawsze zabiegają republikanie, co dowiodła też ostatnia kampania prezydencka. Temat religii był w kampanii prezydenckiej w 2016 r. wszechobecny. Po stronie republikanów prawie wszyscy kandydaci powoływali się na Boga. Nawet D. Trump, który ma za sobą dwa rozwody, czterokrotnie zbankrutował i często posługiwał się retoryką daleko odbiegającą od wartości chrześcijańskich, deklarował, że w kampanii będzie się kierował właśnie takimi wartościami. Ewangelikaninem jest co czwarty Amerykanin, chodzi więc o ogromny elektorat, którego poparcia życzyłby sobie każdy polityk.

W Izraelu coraz większy nacisk kładzie się na znaczenie religii w życiu kraju, co jest związane z działalnością ultraortodoksyjnych partii i organizacji, ale jest sprzeczne z założeniami świeckiej rewolucji ojców założycieli państwa. W jednym z sondaży 79 proc. obywateli uznało, że w Izraelu osoby wyznania żydowskiego powinny mieć status uprzywilejowanych. Politycy z coraz większą otwartością odwołują się do religijnych symboli i retoryki. Partia HaBayit HaYehudi (Żydowski Dom) wprowadziła syjonizm religijny do debaty publicznej. Jej członkowie zasiadają w Knesecie i w rządzie. Partia przyciąga także świeckich Izraelczyków, którzy popierają bezkompromisową postawę wobec Palestyńczyków. Najjaskrawszym przejawem tych przemian jest konflikt o Wzgórze Świątynne. O ile wcześniej tylko jedno ze skrajnych ugrupowań

<sup>14</sup> J.J. Mearsheimer, S.M. Walt, *Lobby izraelskie w USA*, Warszawa 2011, s. 155–163.

<sup>15</sup> Potoczna nazwa regionów USA, na których dominują konserwatywni protestanci (przyj. red.).



chciało odzyskać to święte dla żydów miejsce, to obecnie te aspiracje są już powszechne wśród religijnych syjonistów. Skrajna prawica zaś popiera te dążenia i podsyca wojownicze nastroje wśród ludności, licząc na przejęcie władzy (75 proc. mieszkańców było niezadowolonych z rozejmu z Hamasem w listopadzie 2018 r.). Przedstawiciele ultrareligijnych partii Yahadut HaTorah (Zjednoczony Judaizm Tory), Szomrei Sfarad, Szas (Sefardyjscy Strażnicy Tory), a także skrajnej nacjonalistycznej prawicy są przyszłościowym języczkiem u wagi w Knesecie. Zasiadają w rządzie i wywierają wpływ na politykę. Siłę tych ugrupowań umacnia antypalestyńska polityka USA.

Niebezpieczne związki między radykalnymi nurtami religijnymi a polityką obserwuje się także w innych krajach. Na przykład w Ugandzie blisko połowa z 35 mln mieszkańców należy do jednego z niezależnych kościołów. W zamian za przywileje duchowni i samozwańczy apostołowie przenoszą wojnę kulturową do polityki. Chrześcijańscy fundamentaliści propagują dosłowną interpretację *Biblii*, sprzeciwiają się teorii ewolucji, podburzają przeciwko gejom i lesbijkom, potępiają kontrolę urodzeń, przerywanie ciąży i sztuczną antykoncepcję. Nawet prezerwatywy to temat tabu, i to na kontynencie o najwyższej zachorowalności na AIDS. Kościoły niezależne stały się filarem władzy w wielu krajach Afryki. Kto chce wygrywać wybory, musi dostać ich błogosławieństwo. Ruch ewangelikalny nigdzie nie rozprzestrzenił się tak szybko, jak w Nigerii i w żadnym innym kraju nie powstaje tyle nowych wspólnot religijnych kreujących nowych proroków. Sprzyja to narastaniu konfliktów z ludnością muzułmańską, zwłaszcza w środkowych stanach Nigerii zamieszkałych przez wyznawców obu religii. Fenomen zdobywania przez kościoły rzeszy wiernych wiąże się z biedą i brakiem perspektyw. Pastorzy obiecują zdrowie i dobrobyt. Od czasu do czasu dokonują „cudu”, dzięki czemu nawracają zubożałe masy w takim tempie, o jakim tradycyjni chrześcijańscy misjonarze mogą tylko marzyć. Od początku XXI w. fundamentalistyczni chrześcijanie uaktywnili swoje kampanie misyjne w Afryce. Ta walka o serca, dusze i umysły toczy się ze szczególną intensywnością w tzw. oknie 10/40, czyli w strefie między 10 a 40 stopniem szerokości geograficznej, zdominowanej przez ludność muzułmańską lub stanowiącej znaczną jej część. Trudno zatem o groźniejsze zarzewie konfliktu. W jednym ze strategicznych dokumentów chrześcijańskich fanatyków ogłoszono ten region (...) *duchowym polem bitwy XXI wieku*<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> *Gorliwość gorsza od dżihadyzmu*, „Forum” 2016, nr 26, s. 17–18 (tłumaczenie z „Der Spiegel”). Już w XIX i na początku XX w. przedstawiciele administracji kolonialnej państw Europy zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie może przynieść chrześcijańska działalność misyjna wśród muzułmańskich społeczności. Marszałek Patrice de Mac Mahon, gubernator Algierii w latach 1864–1870, a potem pierwszy prezydent III Republiki Francuskiej, zakazał Charles’owi Lavigerie prowadzenia działalności misyjnej (w 1868 r. Ch. Lavigerie założył Zgromadzenie Misjonarzy Afryki o nazwie Ojcowie Biali). W 1905 r. Reginald Wingate, gubernator generalny Sudanu, ogłosił, że chrześcijańskim misjonarzom nie wolno prowadzić akcji ewangelizacyjnej na północ od 10 równoleżnika szerokości geograficznej (terytorium zamieszkałe przez muzułmanów), muzułmańskim kupcom zaś zabroniono podróży na południe od niego. P. de Mac Mahon i R. Wingate obawiali się, że nic nie sprowokowałoby zamieszek szybciej niż misjonarze usiłujący nawracać muzułmanów. W zbiorze przepisów dotyczących działalności misjonarskiej w Sudanie,

Dużym zagrożeniem bezpieczeństwa Europy są jej mieszkańcy, którzy wyjechali walczyć w Państwie Islamskim lub w innych salafickich organizacjach dżihadystycznych na Bliskim Wschodzie (tzw. *foreign fighters*), a teraz wrócili lub wciąż wracają do krajów zamieszkania. Dotyczy to zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Kalifat przestał istnieć, ale sama idea z pewnością pozostaje żywa. Były przywódca Państwa Islamskiego Abu Bakr al-Bagdadi<sup>17</sup> w nagraniu wideo z kwietnia 2019 r. wezwał do kontynuowania dżihadu oraz zapowiedział długą wojnę. Będzie to walka na wyniszczenie, z atakami w państwach słabo kontrolowanych przez rządy. Nie przypadkiem wymienił Mali i Burkina Faso, w których bojownicy dżihadu na czele z Abu Walidem as-Sahrawim złożyli Al-Bagdadiemu przysięgę wierności. Al-Bagdadi odniósł się również do zamachów przeprowadzonych przez zwolenników Państwa Islamskiego 21 kwietnia 2019 r. na Sri Lance, w których zginęło ponad 250 osób. Według niego była to zemsta za śmierć bojowników w Baghuz, ostatniej enklawie Państwa Islamskiego w Syrii, która została zdobyta w marcu 2019 r. przez Syryjskie Siły Demokratyczne. O ile obecnie realne zagrożenie stanowią islamscy ekstremiści, to w niedalekiej przyszłości zagrożeniem mogą okazać się ich dzieci, które wyjechały z rodzicami w rejon walk na Bliskim Wschodzie lub tam się urodziły. Przechodziły one często religijną indoktrynację, uczono je strzelać, były zmuszane do oglądania egzekucji i same w nich uczestniczyły. Aktywizacja ruchu dżihadystycznego po ogłoszeniu powstania Państwa Islamskiego wywarła również olbrzymi wpływ na radykalizację środowisk muzułmańskich w Europie, a także na postrzeganie muzułmanów przez społeczności krajów przyjmujących, przede wszystkim przez pryzmat kryzysu migracyjnego w 2015 r. i serię ataków terrorystycznych w Europie w latach 2015–2016. Ta problematyka była analizowana przez wielu autorów zwracających uwagę na istotę zagrożenia i możliwe kierunki jego rozwoju<sup>18</sup>. Autor niniejszego opracowania poświęcił tej tematyce dwa artykuły zamieszczone w „Przeglądzie Bezpieczeństwa Wewnętrznego”<sup>19</sup>.

---

opublikowanym w 1905 r., można przeczytać: „Żadna placówka misyjna nie może powstać na północ od dziesiątego równoleżnika w żadnej części Sudanu uznanej przez rząd za muzułmańską”. Jednak zarówno w przypadku Algierii, jak i Sudanu zakazy te były łamane. H. Gstrein, *Misyjne karawany kardynała*, Warszawa 1986, s. 39–45; E. Griswold, *Dziesiąty równoleżnik. Doniesienia z pogranicza chrześcijaństwa i islamu*, Warszawa 2013, s. 153.

<sup>17</sup> Abu Bakr al-Bagdadi zginął w nocy z 26 na 27 października 2019 r. w pobliżu miejscowości Barisza w prowincji Idlib (północno-zachodnia Syria). Jego śmierć nastąpiła w wyniku operacji pododdziału sił specjalnych USA. W dniu 31 listopada 2019 r. na następcę samozwańczego kalifa wybrano Abu Ibrahima al-Haszemi al-Kuraiszi. Używany przez niego przydomek nawiązuje do dziedzictwa rodu Haszymidów należącego do plemienia Kurajszytów, z którego pochodził prorok Muhammad. Przybrane nazwisko ma legitymizować władzę nowego kalifa.

<sup>18</sup> Zob. m.in. D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja. Tożsamość. Islam*, Poznań 2017; A.K. Siadkowski, *Islam. Anatomia strachu*, Warszawa 2018; M.S. Stempień, *Państwo Islamskie. Nowe oblicze terroryzmu?*, Warszawa–Siedlce 2018.

<sup>19</sup> K. Izak, *Ograniczenia i problemy w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości imigrantów w Europie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2017, nr 17, s. 104–137; tenże, *Co po Islamskim Państwie Kalifatu? Stan obecny i kierunki rozwoju zagrożeń terrorystycznych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2018, nr 19, s. 58–86.

Poniżej przedstawiono przykłady zdarzeń, które świadczą o ignorowaniu przejawów islamskiego ekstremizmu, a które mogły mieć, zdaniem autora, wpływ na bezpieczeństwo naszego kontynentu (autor nie ujął ich w poprzednich publikacjach).

W 2017 r. ujawniono w Belgii raport na temat sytuacji w jednym z przedszkoli we flamandzkim mieście Ronse. Dotyczył on radykalizacji części muzułmańskich dzieci, które do niego uczęszczały. Sprawa odnosiła się do sześciorga kilkulatków, które m.in. groziły innym dzieciom śmiercią i nazywały je „świniami”, pokazywały im gest podcinania gardła, recytowały wersety *Koranu*, odmawiały podawania ręki czy nie chciały w piątek przychodzić do przedszkola z powodów religijnych. We Flandrii od 2016 r. działa program „Network Islamexperten” („Sieć ekspertów od islamu”), w ramach którego proponuje się szkołom różne sposoby walki z radykalizacją muzułmańskich uczniów. Od początku jego wprowadzenia zwrócono uwagę na ponad 500 uczniów dotkniętych islamskim radykalizmem. W Walonii i Brukseli działa mobilny zespół specjalistów, który w przypadku podejrzeń o radykalizację uczniów, odwiedza zagrożone placówki oświatowe. W roku szkolnym 2016/17 zespół interweniował 73 razy, ale nigdy w przedszkolu<sup>20</sup>. W poważnych przypadkach interweniuje policja. Jednak zarówno pracownicy socjalni, jak i funkcjonariusze policji mają ograniczone możliwości działania, ponieważ rodzice zradykalizowanych dzieci często wnoszą protesty o łamanie praw człowieka i ograniczanie swobód religijnych. Padają też zarzuty o rasizm i islamofobię. W wielu państwach Europy podobne przypadki zachowań muzułmańskich dzieci są najczęściej bagatelizowane, ignorowane lub ukrywane w ramach poprawności politycznej i wewnętrznej cenzury w mediach. Dotyczy to również ataków terrorystycznych, gdy policja nie chce ujawnić pochodzenia lub tożsamości sprawcy (co może bezpośrednio wskazywać na wyznawcę islamu), lub też zaprzecza, że zdarzenie miało charakter terrorystyczny, a wskazuje na niepoczytalność sprawcy lub wcześniejsze problemy ze zdrowiem psychicznym. We Francji w ostatnich kilku latach nastąpiło nasilenie ataków na największą w Europie diasporę żydowską. W 2018 r. było ich ponad 500, czyli o 74 proc. więcej niż rok wcześniej<sup>21</sup>. Wspólną cechą tych aktów przemocy jest brutalność i poczucie bezkarności sprawców, potęgowane opieszalymi działaniami policji i mało zdecydowanymi wypowiedziami zarówno władz lokalnych, jak i rządu, które nie zauważają problemu. Nie powinno to jednak dziwić, skoro muzułmanie we Francji to kilkumilionowy elektorat, o który zabiegają ugrupowania polityczne, przy ponad 500-tysięcznej diasporze żydowskiej. Powtarzające się od lat incydenty, napięta atmosfera i brak perspektyw poprawy sytuacji powodują, że coraz więcej Żydów emigruje. W ciągu ostatniej dekady wyjechało ich z Francji ponad 40 tys. Ten proces zmieniał się w ostatnich pięciu latach: w 2014 r. wyjechało 7200 osób, w 2015 r. – 7900, w 2016 r. – 5000, w 2017 r. – niemal tyle

<sup>20</sup> <https://wiadomosci.wp.pl/radykalizacja-muzulmanskich-dzieci-juz-w-przedszkolu-grozily-innym-dzieciom-6157784529254529a> [dostęp: 22 VIII 2017].

<sup>21</sup> <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/francja-manifestacje-przeciwko-antysemityzmowi-w-calym-kraju,911148.html> [dostęp: 20 II 2019].

samo, a w 2018 r. – ponad 4000. Głównymi kierunkami wyjazdów są Londyn oraz Izrael<sup>22</sup>. Francja jest krajem, w którym problem antysemityzmu stał się szczególnie widoczny, ale dotyczy on coraz większej liczby krajów UE, przede wszystkim Belgii oraz Szwecji<sup>23</sup>. Zjawisko nasila się wraz z napływem imigrantów z państw muzułmańskich, którzy noszą w sobie nienawiść do Izraela.

Niebezpieczną politykę prowadzą katalońskie partie niepodległościowe. Separatyści potrzebowali poparcia muzułmanów w referendum w sprawie niepodległości, przeprowadzonym 1 października 2017 r., i zlekceważyli zagrożenie ze strony dżihadystów (w 7,5-milionowej Katalonii mieszka 500–700 tys. muzułmanów, a w całej Hiszpanii – 2 mln). Śledztwo prowadzone po zamachu dokonanym w Barcelonie 17 sierpnia 2017 r., w części dotyczącej okoliczności jego zorganizowania, dowiodło, że bezpieczeństwo obywateli zostało podporządkowane interesom miejscowych polityków. Stwierdzono, że politycy dopuścili się wielu zaniechań w imię polityki niezależnienia się od Hiszpanii, a jednym z jej elementów było zjednanie sobie sympatii muzułmanów i nieprzestrzeganie zaleceń hiszpańskich służb, które bezskutecznie rekomendowały ustawienie specjalnych barier na bulwarze Las Ramblas (tym samym, na którym islamski ekstremista rozjeżdżał rozpędzonym samochodem spacerowiczów). Przykładem działań faworyzujących społeczność muzułmańską była propozycja odstąpienia od stosowanych procedur wykrywania radykalizmu islamskiego w szkołach. Propozycja została złożona w parlamencie katalońskim przez partię Candidatura de Unidatde Popular, CUP (Kandydatura Jedności Ludowej). Uwzględniono w niej również włączenie do programów szkolnych nauczania języka arabskiego i języków berberyjskich, używanych w Maroku (Marokańczycy są największą społecznością muzułmańską w Hiszpanii liczącą ok. 800 tys. ludzi). Jednocześnie blokowano naukę języka hiszpańskiego, a nawet posługiwanie się nim na terenie Katalonii. Katalońscy politycy utrzymują kontakty z przedstawicielami społeczności muzułmańskiej, znanymi z radykalnych poglądów. Coraz częściej też muzułmanie za namową separatystów trafiają do polityki. Niektórzy imamowie już zauważyli związane z tym długookresowe korzyści. Imam z meczetu w Lleidzie przekonywał, że warto wykorzystać separatystów do własnych celów, bez względu na to, czy są z prawicy czy z lewicy, gdyż w przyszłości głosujący muzułmanie opowiedzą się za powstającymi ugrupowaniami islamistycznymi i zaczną zdobywać hiszpańskie miasta<sup>24</sup>. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać – we wrześniu 2018 r. muzułmanie mieszkający w Hiszpanii

<sup>22</sup> M. Legutko, *Przemilczany problem*, 21 IX 2017 r., „Gość Niedzielny”, [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl) [dostęp: 21 IX 2017].

<sup>23</sup> W dniu 9 grudnia 2017 r. około 20 zamaskowanych napastników obrzuciło koktajlami Mołotowa synagogę w Göteborgu, w której odbywały się wieczorne modły. Pożar został ugaszony. Atak na synagogę został poprzedzony marszem w Malmö, podczas którego protestowano przeciw decyzji Donalda Trumpa o uznaniu Jerozolimy za stolicę Izraela. Obecni na proteście wznosili okrzyki ogłaszające intifadę przeciw narodowi izraelskiemu.

<sup>24</sup> A. Gwozdowska, *Czy Barcelona opuści Hiszpanię*, „Wprost”, 3 IX 2017 r., [www.wprost.pl](http://www.wprost.pl) [dostęp: 4 IX 2017].

zapowiedzieli utworzenie własnych partii na wzór marokańskich: Hizb al-Adala wa at-Tanmijja (Partii Sprawiedliwości i Rozwoju), Al-Adl wa al-Ihsan (Sprawiedliwości Dobroczyńność) i tunezyjskiej Hizb an-Nahda (Partii Odrodzenia), wywodzących się z ruchu Braci Muzułmanów.

W związku ze wzrostem zagrożenia terrorystycznego w Niemczech Federalny Urząd Kryminalny (Bundeskriminalamt, BKA) opracował analityczny system oceny i monitorowania RADAR-iTE (Risikos-islamischer Terrorismus), dzięki któremu będzie można identyfikować potencjalnych zamachowców spośród osób uznanych za niebezpieczne. Informacje do systemu są zbierane na podstawie 73 pytań dotyczących indywidualnych cech, odnoszących się do stopnia integracji, współżycia w społeczeństwie, spraw rodzinnych, osobistych i zawodowych. W ten sposób do końca listopada 2017 r. w powstałej bazie znalazły się dane osobowe 205 islamskich ekstremistów, z których 82 zakwalifikowano jako osoby największego ryzyka, 27 jako stwarzające poważne ryzyko, a 96 – umiarkowane ryzyko. W 2018 r. w bazie umieszczono już około 1,9 tys. osób, wśród których 775 uznano za ekstremistów najwyższego ryzyka, stanowiących realne zagrożenie bezpieczeństwa kraju. Opracowany system miał pomóc służbom w ścisłej inwigilacji i kontroli niebezpiecznych ekstremistów, którzy w każdej chwili mogą użyć przemocy przeciwko społeczeństwu. Szef Związku Zawodowego Policjantów stwierdził, że całkowita inwigilacja osób wskazanych przez system jest niemożliwa ze względu na braki kadrowe i ograniczenia wynikające z praw człowieka<sup>25</sup>. Według informacji Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji (Bundesamt für Verfassungsschutz, BfV) podanych w listopadzie 2018 r. w Niemczech mieszka 11,3 tys. islamskich radykałów (salafitów). W bazie francuskiej znajduje się natomiast ponad 26 tys. nazwisk ludzi stanowiących potencjalne zagrożenie. Oprócz nich istnieje jeszcze olbrzymia rzesza muzułmanów przedkładających działalność misyjną (*dawa*) nad fizyczną agresję i terroryzm. Jednak indoktrynacja ideologiczno-religijna również może stanowić zagrożenie młodego pokolenia, ponieważ przekroczenie granicy od biernej, kwietystycznej postawy do stosowania przemocy nie jest takie trudne.

### Skrajna prawica i jej stosunek do islamu

Zachodnia liberalna demokracja kierująca się prawami człowieka, wolnością słowa i wyznania coraz bardziej zatracą zdolność do ideologicznej konfrontacji nie tylko z obcymi religijnie i kulturowo mniejszościami, także z własnymi obywatelami przyjmującymi postawy skrajne. Nie można mówić o podobieństwie do lat 70. i 80. XX w., zwanych „*anni di piombo*” („latami ołowiu”), kiedy to lewacki i prawicowy terroryzm opanowały Grecję, Włochy, Niemcy, Hiszpanię, Francję i Wielką Brytanię, a towarzyszył im terroryzm palestyński. Obecnie ostrą konfrontację radykalnych idei można

<sup>25</sup> <http://www.dw.com/pl/niemcy-nowy-sposob-na-islamskich-terrorystow/a-41843191> [dostęp: 18 XII 2017].

zaobserwować w cyberprzestrzeni. Ta konfrontacja często jest przenoszona na ulice miast. Jej uczestnikami są strony o skrajnych poglądach politycznych, między innymi nielegalni imigranci oraz muzułmanie. W dobie powszechnego i błyskawicznie rozwijającego się dostępu do źródeł komunikacji elektronicznej i mediów społecznościowych ten konflikt będzie narastał i coraz łatwiej będzie dochodziło do przekraczania granic przemocy fizycznej. Z pewnością przemoc fizyczna jest powstrzymywana przez dobrą koniunkturę gospodarczą Europy. Nie wiadomo jednak, jak długo taki stan potrwa. Protesty tzw. żółtych kamizelek we Francji pokazują, że do społecznej mobilizacji za pośrednictwem cyberprzestrzeni może dojść spontanicznie i szybko, bez żadnej ideologii i przywództwa. Trudno też przewidzieć, czy radykalna retoryka będzie zastępowała powszechną przemoc, która była obecna na ulicach zachodnich miast w „latach ołowiu”. Sytuacja w wielu krajach staje się coraz bardziej napięta, a zderzenie różnych wartości otwiera drogę do wciąż nowych protestów. Temu zjawisku sprzyjają politycy kierujący się ideologią multikulturalizmu i poprawności politycznej, niedostrzegający zagrożenia płynącego ze strony coraz liczniejszej społeczności muzułmańskiej oraz popierających ją środowisk lewicowych i liberalnych. Ci sami politycy potępiają coraz aktywniejsze ruchy nacjonalistyczne, nazywając je często rasistowskimi, faszystowskimi i neonazistowskimi. Zapominają lub o tym nie wiedzą, że antymuzułmańska retoryka nie ma nic wspólnego z wymienionymi przejawami skrajnie prawicowej ideologii. Antymuzułmańskość nie jest cechą wyłącznie skrajnej prawicy. Podobne stanowisko zajmują również konserwatywni politycy, autorzy i komentatorzy sceny politycznej, nazywani przez zwolenników multikulturalizmu i poprawności politycznej islamofobami i rasistami. Także w Polsce rzetelni, wydawałoby się, badacze tego tematu przyklejają etykietkę islamofobii autorom rzeczowej i konstruktywnej krytyki islamu. Należy wymienić chociażby Konrada Pędziwiatra, którego koncepcja islamu obywatelskiego w Europie dawno legła w gruzach<sup>26</sup>. Nie powinno się jednak zapominać o publikacji Moniki Bobako<sup>27</sup>. Autorka analizuje w niej zjawisko islamofobii, w którym powtarzają się wzory znane z europejskiego antysemityzmu. Porusza również fenomen polskiej islamofobii, szerzącej się właściwie bez obecności muzułmanów, w porównaniu z krajami zachodniej i północnej Europy. Czternaście lat wcześniej na ten sam problem zwrócił uwagę Vincent Geisser. Jego książka została opublikowana w języku polskim w 2009 r.<sup>28</sup>

Amerykańscy neokonserwatyści utworzyli i upowszechnili neologizm *islamofaszyzm*. Neokonserwatywny tygodnik „The Weekly Standard” podaje, że autorem

<sup>26</sup> K. Pędziwiatr, *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Kraków 2005; <https://euroislam.pl/jak-dr-pedziwiatr-tropil-islamofobie/> [dostęp: 11 IV 2017].

<sup>27</sup> M. Bobako, *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*, Kraków 2017.

<sup>28</sup> Zob. V. Geisser, *Nowa islamofobia*, Warszawa 2009.

tego określenia jest dziennikarz Stephen Schwartz<sup>29</sup>, współpracujący z FrontPage Magazine, kontrowersyjną witryną internetową prowadzoną przez Davida Horowitza. Jednak już wcześniej tego terminu użył historyk Malis Ruthen, który na łamach dziennika „The Independent” z 8 września 1990 r. zamieścił artykuł zatytułowany: *Autorytaryzm rządowy, żeby nie powiedzieć islamofaszyzm, jest w Maroku i Pakistanie raczej regułą niż wyjątkiem*. Do upowszechnienia słowa „islamofaszyzm” w USA przyczynił się Christopher Hitchens, a dzięki Bernardowi Lewisowi, mentorowi Schwartza, ten termin dotarł do Białego Domu i pojawił się w prezydenckim dyskursie<sup>30</sup>. O islamskim faszyzmie mówił publicznie G.W. Bush. Po raz pierwszy posłużył się tym terminem na konferencji prasowej w sierpniu 2006 r., a potem wielokrotnie go powtarzał podczas oficjalnych przemówień, stawiając obok siebie różne ruchy muzułmańskie: Al-Kaidę, Braci Muzułmanów, Hamas oraz Hezbollah, a także uznając je za spadkobierców zarazem i nazizmu, i komunizmu. Wojna z terroryzmem miała być zatem wojną z islamskim faszyzmem.

Obecnie również jesteśmy świadkami nadużywania terminu „faszyzm”. Faszystami nazywa się Donalda Trumpa, Władimira Putina, a także prezydenta Filipin Rodriga Dutertego, noszącego przydomek „The Punisher”. W 2017 r. prezydent Recep T. Erdoğan porównał władze Holandii do faszystów, a Holandię nazwał krajem niedobitków nazistów i faszystów, gdy rząd tego kraju nie wyraził zgody na lądowanie samolotu z ministrem spraw zagranicznych Turcji Mevlutem Cavusoglu na pokładzie. M. Cavusoglu zamierzał uczestniczyć w wiecu, aby przekonywać w Rotterdamie turecką społeczność zamieszkałą w Holandii do głosowania w referendum 16 kwietnia 2017 r. za zwiększeniem uprawnień prezydenta Turcji. R.T. Erdoğan i inni wysocy rangą przedstawiciele tureckich władz wielokrotnie porównywali działanie rządów niektórych krajów w Europie, głównie Niemiec i Holandii, do nazistowskich i faszystowskich praktyk, a na koniec ostrzegli całą Europę przed pułapką faszyzmu. Słowa „faszyzm” nadużywają również przedstawiciele państw UE i dziennikarze w stosunku do ugrupowań i partii antyimigranckich i antymuzułmańskich. Im mniej w XXI w. było prawdziwego faszyzmu, tym bardziej tzw. antyfaszyści używali słowa „faszyzm”, żeby nadać sens swojej działalności politycznej. Nazywanie faszystami ludzi, którzy nimi nie byli, okazywało się politycznie korzystne. To samo dotyczy rasizmu. Terminom „faszyzm” i „rasizm” nadaje się szeroki zakres. Osoby niesłusznie oskarżane o faszyzm i rasizm często robią polityczną karierę, a stawianie takich

<sup>29</sup> S. Shwartz, *What is islamofascism?*, „The Weekly Standard”, 16 VIII 2016 r., [www.weeklystandard.com](http://www.weeklystandard.com) [dostęp: 17 VIII 2006].

<sup>30</sup> Wspólną ideą osób posługujących się terminem „islamofaszyzm” było dążenie do walki prowadzonej pod hasłem „międzynarodowej wojny z terroryzmem”, która wyrządziła więcej zła niż dobra. Amerykańsko-brytyjski historyk B. Lewis przekonywał Zachód, że do Arabów i ludów Orientu może przemówić jedynie argument siły. Tymczasem Hannah Arendt pisała, że wbrew oczekiwaniom jest jeden argument, którego Arabowie nigdy nie rozumieją. To właśnie argument siły. S. Durand, *Islamofaszyzm, ideologiczny straszak ekipy Busha*, „Le Monde diplomatique”, polska edycja, [www.monde-diplomatique.pl](http://www.monde-diplomatique.pl) [dostęp: 20 V 2008].

nieuzasadnionych zarzutów nie wiąże się z żadnymi konsekwencjami. Dziennikarze piszą też o wzroście poparcia dla skrajnej prawicy, która w rzeczywistości jest nową populistyczną prawicą<sup>31</sup>. W sytuacji, gdy politycy i media nazywają jakiś ruch skrajnie prawicowym, to przyciągnie on prawicowych ekstremistów, nawet jeżeli jego władze będą się starać, aby ich nie przyjmować do organizacji. Prawdą jest również to, że w całej Europie istnieją organizacje złożone z autentycznych faszystów i rasistów. Obecnie pojęcia „faszyzm” i „nazizm” są używane tak często i w tak różnych sytuacjach, że dawno już straciły jakiegokolwiek rzeczywiste znaczenie. To samo dotyczy terminów „neofaszyzm” i „neonazizm”, które bardziej przystają do działalności wielu ugrupowań skrajnie prawicowych. Co ciekawe, Grupa Robocza Klubu Berneńskiego ds. Ekstremizmów Prawicowych<sup>32</sup> określiła obszary związane z takimi zagrożeniami. Znalazły się wśród nich nurty zbliżone do współczesnego faszyzmu i nazizmu lub kierunków i celów ich działalności, ale jako takich ich nie wymieniła.

Jak sugeruje przedrostek „neo-” przed słowami „faszyzm” i „nazizm”, współczesne ideologie nie są z ich pierwowzorami identyczne. To, co pozostaje wspólne, to motywowana ideologicznie nienawiść do wybranych grup, wpisywanie tej nienawiści w konkretne cele polityczne i stosowanie przemocy przy ich realizacji. Jeśli przyjmuje się taką definicję neonazizmu, to okaże się, że jest on obecny niemal w całej Europie (i nie tylko). Większość ugrupowań neonazistowskich wyznaje ideologię tzw. trzeciej pozycji (trzeciej drogi), to znaczy ani lewicowej, ani prawicowej, stanowiącej połączenie wybranych z nich haseł i celów, które można określić jako: faszyzm, korporacjonizm, anarchizm, narodowy bolszewizm, narodowy socjalizm, narodowy syndykalizm i strasseryzm<sup>33</sup>. „Trzecia droga” to poszukiwanie wspólnych celów z klasą robotniczą, sojuszy z różnymi ruchami separatystycznymi i wyzwolenческими w krajach

<sup>31</sup> Por. J. Tomaszewicz, *Nowa populistyczna prawica jako źródło zagrożenia terrorystycznego w Europie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2013, nr 9, s. 30–51.

<sup>32</sup> Klub berneński skupia służby specjalne państw UE oraz Szwajcarii i Norwegii. W ramach jego zainteresowania i zwalczania przemocy ze strony tzw. Extreme Right Wing (XRW) znajdują się następujące sfery działalności ugrupowań skrajnie prawicowych: antyantifa, antyislamskość, antymultikulturalizm, antyromskość, antysemityzm, antysystemowość, antyunijność, chuliganizm, ekofaszyzm, homofobia, ruch głosicieli wyższości białej rasy i ruch skinheadów. Z kolei w Europolu ekstremizmami zajmuje się National Domestic Extremism and Disorder Intelligence Unit (NDEDIU), poprzednio National Domestic Extremism Unit (NDEU).

<sup>33</sup> Strasseryzm – kierunek polityczny, który powstał w Niemczech w 1930 r. Jego twórcami byli bracia Otto i Gregor Strasserowie. Łączył on koncepcję radykalnego nacjonalizmu z socjalizmem i stanowił antyhitlerowską opozycję w NSDAP. Ten nurt był obecny w NSDAP i SA, uwidocznił się zwłaszcza w Berlinie i Hamburgu na przełomie lat 20. i 30. XX w. Gregor Strasser i Ernst Röhm zostali zamordowani wraz z ok. 80 innymi osobami w „noc długich noży” z 30 VI na 1 VII 1934 r. Otto Strasser był twórcą Czarnego Frontu (organizacji Kampfgemeinschaft Revolutionärer Nationalsozialisten, zwanej „Czarnym Frontem”). Po dojściu Hitlera do władzy 30 I 1933 r. wyemigrował z Niemiec. Wrócił do kraju po wojnie i w 1956 r. założył Niemiecką Unię Społeczną. Jednak oprócz grupki byłych zwolenników nie udało mu się pozyskać innych członków. Poza Niemcami grupy strasserowskie działały we Francji i w USA. Zob. K. Pytko, *Czerwonoczarńi*, „Focus Historia” 2017, nr 2, s. 36–41.



wysoko rozwiniętych oraz dążenie do segregacji etnicznej. Ugrupowania ją stosujące odrzucają jednocześnie marksizm w postaci klasycznego socjalizmu i liberalizm gospodarczy; początkowo dystansowały się również od faszyzmu, nazizmu i separatyzmu rasowego. W wielu krajach Europy i Ameryki „trzecia droga” stała się ideologią ugrupowań i partii skrajnie prawicowych. W Polsce odwołuje się do niej Narodowe Odrodzenie Polski (NOP) i Szturmowcy.

Zmiana nazwy z nazizmu na neonazizm nastąpiła w latach 80. XX w. pod wpływem protestów społeczeństw szczególnie pokrzywdzonych podczas II wojny światowej. Na świecie działa wiele organizacji neonazistowskich gloryfikujących rasizm, antysemityzm, kult siły i prawo białego człowieka do panowania nad światem. Współczesne hasła rasistowskie odnoszą się do obcokrajowców, mniejszości narodowych, szerzą nienawiść wobec obcych i tych, którzy akceptują demokratyczny, liberalny i multikulturowy kierunek rozwoju społecznego. Neonazizm odróżnia od niemieckiego narodowego socjalizmu (nazizmu) przede wszystkim panaryjskie (indoeuropejskie) pojmowanie narodów Europy, w przeciwieństwie do hitlerowskiego pangermanizmu. Wiele organizacji neonazistowskich i neofaszystowskich atakowało społeczeństwo i struktury państwowe w celu wywołania niepokoju w społeczeństwie i zastraszenia go, jednak nie w celu destrukcji państwa, lecz aby uwidocznic słabość państwa demokratycznego i brak możliwości skutecznego rządzenia. W związku z tym celem przeprowadzania aktów terrorystycznych przez skrajną prawicę było wprowadzenie rządów silnej ręki jako antidotum na całe zło. Wiele ugrupowań neonazistowskich, w tym najbardziej znane, jak Blood & Honour czy Combat 18, choć uznaje Adolfa Hitlera za twórcę ideologii narodowego socjalizmu, to odcina się od niektórych jego poglądów, postaw i działań.

Według socjologów fenomen ruchów neonazistowskich wiąże się z kilkoma czynnikami, przede wszystkim z gniewem i młodzieńczym buntem, który skłania młodych ludzi do przekraczania społecznie akceptowalnych norm i wartości. Ważną rolę odgrywa również chęć przynależenia do określonej grupy, stąd powstają coraz to nowe formacje, strukturą przypominające gangi. Część organizacji neonazistowskich używa swastyki jako swojego symbolu. Inne w mniejszym lub większym stopniu ją przekształcają lub używają symboliki nawiązującej do tradycji etnicznych i mitologii. Spotyka się zatem różne krzyże, w tym krzyż celtycki, trykwetry (triskeliony), znaki pisma runicznego i innych starożytnych alfabetów, wizerunek podwójnej siekiery (labrys) oraz inne symbole (patrz mapa). Ważna jest też symbolika liczb, która jest rozbudowana. Liczba 18 symbolizuje pierwszą i ósmą literę alfabetu – odpowiednio A i H, które są inicjałami imienia i nazwiska Adolfa Hitlera. Liczba 28 odnosi się do drugiej i ósmej litery alfabetu i jest skrótem nazwy organizacji Blood & Honour, 84 to skrót wyrażenia „Heil Deutschland” lub pozdrowienia „Heil dir” („Cześć Tobie”), 88 – „Heil Hitler”<sup>34</sup>, 444 – „Deutschland den Deutschen” („Niemcy Niemców”), 19/8 – „Sieg

<sup>34</sup> Przykładowe odniesienia to np. Club 88 – miejsce spotkań neonazistów w Neumünster, oraz nazwa jednej z najstarszych amerykańskich grup muzycznych hatecore – Chaos 88.

Heil”, 1919 – jako podwójna liczba 19 oznacza skrót SS. Istnieją jeszcze inne symbole liczbowe i skróty literowe, np. JOG, czyli „Jewish Occupied Government” („Rząd okupowany przez Żydów”) lub WAR – „White Aryan Resistance” („Opór Białych Aryjczyków”).



**Mapa.** Symbole wybranych organizacji skrajnie prawicowych w Europie.

Albania – Partia Balli Kombëtar Shqiptar (Albański Front Narodowy).

Armenia – Armenian Aryan Order (Ormiański Ład/Porządek Aryjski).

Austria – Vaterländische Front (Front Ojczyźniany).

Belgia – Verbond van Dietsche Nationaal Solidaristen (Flamandzki Związek Narodowo-Solidarystyczny).

Białoruś – Biełaruskaje nacjanalnaje adradzennie (Białoruski Ruch Nacjonalistyczny).

Chorwacja – Hrvatska Stranka Prava (Chorwacka Partia Prawa).

Czechy – Dělnická Strana Sociální Spravedlnosti (Robotnicza Partia Sprawiedliwości Społecznej).

Dania – Danmarks Nationalsocialistiske Bevægelse (Narodowosocjalistyczny Ruch Danii).

Estonia – Eesti Iseseisvuspartei (Estońska Partia Niepodległościowa).

Finlandia – Isänmaallinen kansanliike (Patriotyczny Ruch Ludowy).

Francja – Ordre Nouveau (Nowy Ład).

- Grecja – Chrysi Avgi (Złoty Świt).  
Gruzja – Georgian Nationalistic Movement „Georgian Power” (Gruziński Ruch Narodowy „Gruzińska Siła”).  
Hiszpania – Falange Española de las Juntas de Ofensiva Nacional Sindicalista (Falanga Hiszpańska Rady Narodowej Ofensywy Syndykalistycznej).  
Holandia – Nationaal-Socialistische Beweging in Nederland (Ruch Narodowo-Socjalistyczny w Holandii).  
Irlandia – Fascist Ireland (Irlandzcy Faszyci).  
Islandia – Flokkur Tjóðernissinna (Partia Nacjonalistyczna).  
Litwa – Vieningasis Lietuvių Nacionaldarbininkų Sąjūdis (Zjednoczony Litewski Narodowy Ruch Robotniczy).  
Łotwa – Pērkonkrusts (Krzyż Gromu).  
Niemcy – Reichsbürger (Obywatele Rzeszy).  
Norwegia – Nordiska Rikspartiet (Nordycka Partia Ludowa).  
Polska – Obóz Narodowo-Radykalny.  
Portugalia – Ordem Nova (Nowy Ład).  
Rumunia – Mișcarea legionară (Ruch Legionowy).  
Serbia – Srpska Radikalna Stranka (Serbska Partia Radykalna).  
Słowacja – Slovenská Pospolitosť Národná Strana (Słowacka Partia Narodowa).  
Słowenia – Stranka slovenskega naroda (Partia Narodu Słoweńskiego).  
Szwajcaria – Partei National Orientierter Schweizer (Szwajcarska Partia Nacjonalistyczna).  
Szwecja – Förbundet Nationell Ungdom (Nacjonalistyczna Liga Młodzieży).  
Ukraina – Prawij Sektor (Prawy Sektor).  
Węgry – Magyar Nemzeti Arcvonal – (Węgierski Front Narodowy) i Nyilaskeresztes Párt – Hungarista Mozgalom (Partia Strzałokrzyżowców – Ruch Węgierski).  
Wielka Brytania – British Union of Fascists (Brytyjska Unia Faszystów).  
Włochy – Movimento Nuovo Fascismo Italiano (Włoski Ruch Neofaszystowski).

Źródło: [https://www.reddit.com/r/europe/comments/7dls3r/map\\_of\\_europes\\_past\\_logos\\_of\\_fascism/](https://www.reddit.com/r/europe/comments/7dls3r/map_of_europes_past_logos_of_fascism/) [dostęp: 3 X 2018].

Neonazizm jest silnie rozwinięty w USA, Niemczech, Austrii, Wielkiej Brytanii, Rosji i wielu innych krajach. W Polsce za neonazistowskie uznaje się mniejsze lub większe grupy o charakterze lokalnym lub ogólnopolskim. W 2018 r. głośno było o Stowarzyszeniu Duma i Nowoczesność z Wodzisławia Śląskiego, którego członkowie w maju 2017 r. hucznie obchodzili 128. rocznicę urodzin Adolfa Hitlera. Impreza została nagrana ukrytą kamerą przez dziennikarza stacji TVN. W styczniu 2018 r. wyemitowano reportaż przygotowany na podstawie tych nagrań, zatytułowany *Polscy neonaziści*. Wzbudził on wiele kontrowersji, ponieważ powstał jako rezultat prowokacji dziennikarskiej. W październiku jeden z uczestników imprezy został uznany przez Sąd Rejonowy w Wodzisławiu Śląskim za winnego propagowania faszystowskiego

nielegalne posiadanie broni i skazany na karę grzywny w wysokości 13 tys. zł. Sąd rozpatrzył jego sprawę, ponieważ złożył on wniosek o skazanie bez przeprowadzania postępowania i dobrowolnie poddał się karze. Oskarżonych jest jeszcze sześć osób, których sprawy rozpatruje gliwicki sąd rejonowy. Podczas rozprawy, która odbyła się 5 lipca 2019 r. Mateusz S., przewodniczący Dumy i Nowoczesności, całą winę wziął na siebie, twierdząc, że od lat interesuje się III Rzeszą. Oskarżyciel wnosi m.in. o rozwiązanie organizacji.

Ogólnopolski charakter ma grupa Club 28 (odniesienie do Blood & Honour), która jest powiązana z neonazistami w wielu krajach Europy. W 2018 r. funkcjonariusze ABW nie dopuścili do zorganizowania przez nią neonazistowskiego koncertu w Dzierżoniowie, na którym z okazji rocznicy urodzin Adolfa Hitlera miały wystąpić zespoły muzyczne sceny RAC z Polski i Niemiec. W kwietniu 2019 r. funkcjonariusze ABW weszli do kilkunastu domów i mieszkań na Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce, należących m.in. do wokalistów zespołów muzycznych Obłęd oraz Odwet, popularnych wśród członków skrajnej prawicy. W dniu 22 czerwca 2019 r. (rocznica napaści wojsk hitlerowskich na ZSRR) Obłęd miał wystąpić z koncertem na neonazistowskim festiwalu Fortres Europe w Kijowie, ale nie dojechał. Wystąpiło natomiast wiele europejskich zespołów sceny RAC.

Najbardziej znaną polską organizacją, wielokrotnie oskarżaną o propagowanie ideologii nazizmu i faszystów oraz wykorzystywanie rasistowskiej symboliki, jest Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), który w 2012 r. wraz z Młodzieżą Wszechpolską i Unią Polityki Realnej współtworzył Ruch Narodowy (RN), ale trzy lata później z niego wystąpił. ONR nawiązuje do tradycji i haseł analogicznego ugrupowania działającego w okresie międzywojennym. Aktywiści organizacji przeciwstawiają się łączeniu ich z neonazistami. Twierdzą, że są nacjonalistami, ale większość ich haseł jest oparta na antyimigranckim i antyislamskim resentymencie. ONR jest m.in. organizatorem marszów ku czci Żołnierzy Wyklętych, a w 2015 i 2016 r. zorganizował antyimigranckie manifestacje. Członkowie ONR uczestniczą też w Marszach Niepodległości organizowanych przez RN<sup>35</sup>. Symbolem ugrupowania jest falanga, tj. stylizowany wizerunek ręki uniesionej pod kątem prostym, trzymającej miecz, umieszczony na zielonym tle<sup>36</sup>. Kilkakrotnie podejmowano próby zdelegalizowania organizacji, ale bezskutecznie. ONR utrzymuje ożywione kontakty ze skrajną prawicą w innych krajach, szczególnie z włoskimi neofaszystami z Forza Nuova (Nowa Siła) i Lealta Azione (Akcja Lojalność). Z kolei Narodowe Odrodzenie Polski

<sup>35</sup> W grudniu 2018 r. Ruch Narodowy i partia KORWiN (Koalicja Odnowy Rzeczypospolitej Wolność i Nadzieja) podjęły decyzję o wspólnym starciu w wyborach do Parlamentu Europejskiego 2019. Dołączyły do nich organizacje: Pobudka Grzegorza Brauna i Skuteczni Piotra Liroya-Marca, które utworzyły koalicję o nazwie Konfederacja.

<sup>36</sup> Tego samego symbolu używa organizacja narodowo-radykalna Falanga powstała w lutym 2009 r. nawiązująca do organizacji Bolesława Piaseckiego działającej w latach 1935–1939. Przedwojenny ONR, organizacja o wybitnie antyżydowskim nastawieniu, często stosując przemoc, falangą zastąpił zakazany przez sanacyjne władze „mieczyk Chrobrego”.

nawiązało kontakty z CasaPound<sup>37</sup>, ruchem narodowo-rewolucyjnym nawołującym do całkowitego wykorzenia antyfasyzmu. Członkowie CasaPound nazywają siebie „faszystami trzeciego tysiąclecia”. Faszystowskie idee są bliskie również polskim Szturmowcom, którzy w swoim manifestie piszą: *Chcemy nacjonalizmu opartego na etnicznym, kulturowym i cywilizacyjnym postrzeganiu Narodu. Bez jakiegokolwiek z tych elementów nie można mówić o byciu członkiem danego Narodu. Chcemy nacjonalizmu radykalnego, wręcz fanatycznego, odrzucamy liberalizm, kapitalizm, materialistyczne kłamstwa i marksistowski bełkot.* Wraz z Niklotem tworzą nacjonalistyczny Czarny Blok (w odróżnieniu od anarchistycznego Czarnego Bloku). W takich barwach uczestniczą w Marszu Niepodległości. Ich hasło przewodnie to: „Europa będzie biała albo bezludna”.

Wspólną strategią ugrupowań skrajnie prawicowych są działania antymuzułmańskie i antyimigranckie, choć jeszcze dziesięć lat temu prawicowi ekstremiści bardziej odwoływali się do uczuć nacjonalistycznych niż do resentymentów ksenofobicznych. Dotyczy to nie tylko nowych ugrupowań powstających w wielu krajach, lecz także starszych organizacji. W ideologii niektórych z nich muzułmanie, zastępując wyznawców judaizmu, przejmują rolę wrogów. Islamofobia zastępuje antysemityzm. Przykładem tej ewolucji może być Brytyjska Partia Narodowa, niegdyś antysemitka i negacjonistyczna, a obecnie w wyborach lokalnych zabiegająca o głosy wyznawców judaizmu i przekonująca ich, że muzułmanie są wspólnym zagrożeniem. We Francji Front Narodowy wystawił nawet kolorowych kandydatów, aby pokazać, że czarni obywatele – w przeciwieństwie do Arabów – mogą przyjąć wartości V Republiki. Także w Belgii, w Antwerpii, neonaziści zawarli na szczeblu lokalnym sojusz z żydami, wymierzony w muzułmańskich imigrantów.

Wskazuje się również na coraz ściślejsze związki między neonazistami i pseudokibicami. Fala rasistowskiej przemocy w wykonaniu kibiców piłkarskich klubów sportowych zmusiła państwa UE do powołania w 1999 r., podczas konferencji w Wiedniu, federacji Football Against Rasizm in Europe (FARE), sponsorowanej przez Komisję Europejską. Zrzesza ona różne grupy z krajów Europy, walczące z faszyzmem. Federacja ma status oficjalnego partnera UEFA, a informacje o jej działaniach pojawiają się na stronie internetowej tej międzynarodowej organizacji. Ekspertki badający skrajną prawicę już wcześniej zwracali uwagę na szerzenie się neonazistowskiej ideologii na stadionach sportowych, ale związki między tymi dwiema subkulturami stały się wyraźnie widoczne dopiero w ostatnich latach, także w Polsce<sup>38</sup>. W Niemczech w 2012 r. powstał serwis społecznościowy pseudokibiców GnuHonnters (od New Hunters – Nowi Łowcy) i organizacja o tej samej nazwie, która zjednoczyła

<sup>37</sup> CasaPound powstał w 1997 r. jako klub miłośników Benito Mussoliniego. Nazwa nawiązuje do amerykańskiego poety i miłośnika faszyzmu Ezry Pounda.

<sup>38</sup> J. Jurczak, *Akty ekstremizmu na polskich i europejskich stadionach piłkarskich*, w: *Współczesne ekstremizmy: geneza, przejawy, przeciwdziałanie*, W. Pływaczewski, P. Lubiewski (red.), Olsztyn 2014, s. 51–59.

17 grup. Ich wspólnym wrogiem są lewicowcy na stadionach. Na początku 2014 r. pseudokibice wraz z neonazistami próbowali zakłócić w Monchengladbach i Mannheim manifestacje Pierre'a Vogla alias Abu Hamzy, słynnego islamskiego kaznodziei. Wówczas było ich od 100 do 200 osób. Jednak gdy w Internecie pojawiły się nagrania zabójstw amerykańskich żołnierzy, dokonanych przez dżihadystów, skrajna prawica zdołała zmobilizować młodych ludzi w Niemczech pod hasłem „Hooligans gegen Salafisten” – w skrócie HoGeSa („Kibole przeciw Salafitom”). Wkrótce ukształtował się ruch młodzieżowy o tej samej nazwie<sup>39</sup>.

O zachowanie „europejskiej czystości” naszego kontynentu walczy ruch identytarystyczny (tożsamościowy, z fr. *identitaire* – 'tożsamość'), który powstał we Francji. Młodzi ludzie uważają się za ofiary rewolucji społecznej 1968 r. Pozbawieni perspektyw, walczą o swoją tożsamość. Działania ruchu są skierowane przeciwko mniejszości muzułmańskiej we Francji, najliczniejszej w Europie, oraz obcym rasowo. Strukturę o której mowa, tworzą różne organizacje, m.in. Génération d'identité (Pokolenie Tożsamościowe), Ligue du Midi (Liga Południa), a przede wszystkim Bastion social, który powstał w grudniu 2017 r. z przekształcenia Groupe Union Défense, GUD – skrajnie prawicowej organizacji studenckiej, znanej z brutalnych działań. Za początek utworzenia ruchu uważa się wydarzenia z Lyonu, kiedy niewielka grupa osób zajęła budynek, który miał być przekształcony w ośrodek dla uchodźców. Akcję przeprowadzono pod hasłem: „Zarezerwowany dla rdzennych Francuzów”. Hasło organizacji brzmi „Nasi przed innymi”. Bastion social, w odróżnieniu od GUD, zmienił metody działania. Jest przede wszystkim aktywny społecznie. Według identytarystów naród ma charakter etniczny i rasowy, ukształtowany jako wspólnota krwi i genów, historycznie tworzący wspólną tożsamość etniczną i terytorialną. Jest to zatem subtelne pojmowanie rasizmu. Jednak w wielu krajach idee tożsamościowe i nacjonalistyczne wzajemnie się przenikają, m.in. w Polsce, gdzie wymieniane wcześniej ugrupowania skrajnie prawicowe, walcząc o homogeniczność rasową, etniczną i językową narodu, sprzeciwiają się napływowi imigrantów spoza naszego kontynentu. Nie przeszkadza im obecność wielotysięcznej rzeszy Ukraińców, którzy dla identytarystów stanowiąliby obcy element. Idee nurtu tożsamościowego uzewnętrzniają się również w aktywności polityków Prawa i Sprawiedliwości oraz szerzej – Zjednoczonej Prawicy oraz partii Kukiz'15. Te partie sprzeciwiają się napływowi muzułmańskich imigrantów, promują katolicyzm jako religię narodową, wspierają postawy patriotyczne i obronę polskiego interesu. W 2015 r. francuskie media przyznały, że gdyby Paryż prowadził taką politykę w stosunku do obcokrajowców jak Warszawa, nie doszłoby we Francji do zamachów terrorystycznych i śmierci wielu niewinnych ludzi. Identytaryzm szybko rozwija się w innych krajach, szczególnie w Austrii (Identitäre Bewegung Österreich – Ruch Tożsamościowy Austria). Nosi on nazwy w narodowych językach w poszczególnych krajach: Niemczech, Holandii, Belgii, Danii, Czechach, Słowenii, Chorwacji.

<sup>39</sup> B.T. Wieliński, *Brunatni przeciwko islamistom. Jak Niemcy walczą przeciwko islamistom?*, „Gazeta Wyborcza” z 22 listopada 2014 r.

Symbolem ruchu jest lambda ( $\Lambda$ ), litera greckiego alfabetu, którą na tarczach mieli wojownicy ze Sparty. Identytaryści chętnie porównują swoją działalność do bitwy pod Termopilami w 480 r. p.n.e., w której legendarnych 300 Spartan powstrzymało znacznie liczniejszych Persów, a starcie stało się symbolem poświęcenia i wojny między cywilizacjami. Przekonują, że także oni są małą garstką, która chce bronić europejskich granic przed napływem obcych (imigrantów), różniących się od rdzennych Europejczyków rasowo, religijnie i kulturowo. Za wszelką cenę unikają wiązania ich z neonazistami: zapowiedzieli pozwanie do sądu drugiego kanału austriackiej telewizji publicznej ORF za użycie wobec nich takiego określenia. Wzorem dla nich jest Renaud Camus, autor książki wydanej w 2011 r. *Le Grand Remplacement (Wielka Wymiana)*, w której przepowiada zastąpienie białych Europejczyków przez zwiększającą się liczbę przybyszów z Bliskiego Wschodu i Afryki<sup>40</sup>. Kluczem do duchowego odrodzenia kontynentu powinien być etnopluralizm<sup>41</sup>, czyli trwałe oddzielenie ras i kultur. Niemieccy identytaryści wywiesili na Bramie Brandenburskiej w Berlinie ogromny transparent z hasłem „Bezpieczne granice – bezpieczna przyszłość”. W Belgii tego rodzaju ugrupowania zachęcają młodzież do nauki strzelania i zdobywania broni, a także głoszą nieuniknioną społeczną konfrontację między islamem a chrześcijańską Europą. Do tej konfrontacji, jak twierdzą, należy się przygotować. W Austrii ubrali 6-metrowy posąg cesarzowej Marii Teresy Habsburg w burkę i umieścili tablicę, na której widniał napis: „Islamizacja? Nie, dziękuję”. W marcu 2017 r. przedostali się na dach ambasady Turcji w Wiedniu i rozwinęli transparent z hasłem: „Erdoğan, zabierz swoich Turków z powrotem ze sobą”. W ramach misji nazwanej „Obronić Europę” patrolowali wody przybrzeżne Włoch i w okolicach Katanii zablokowali jednostkę Lekarzy bez Granic, którzy próbowali udzielić pomocy imigrantom płynącym z libijskiego wybrzeża. We Francji domagali się referendum w sprawie budowy meczetów<sup>42</sup>. W Finlandii ugrupowanie Żołnierze Odyna organizuje uliczne patrole w celu ochrony społeczeństwa przed atakami imigrantów. Filie tej organizacji utworzono w Szwecji, Norwegii, Danii i Estonii. Idee obrony skandynawskiej tożsamości zostały połączone z neopogaństwem, a w tym konkretnym przypadku – z symboliką oraz ideami odynizmu. Do neopogańskiej religii budowanej na mitologii nordyckiej odniósł się w swoim manifeste Australijczyk Brenton Tarrant, zamachowiec z Christchurch w Nowej Zelandii, który w marcu 2019 r. strzelał do wyznawców islamu zgromadzonych w miejscowych meczetach na piątkowej modlitwie<sup>43</sup>. Manifest (74-stronicowy) opatrzony symbolem

<sup>40</sup> R. Camus, *Le Grand Remplacement*, Neuilly-sur-Seine 2011.

<sup>41</sup> Etnopluralizm zakłada, że każda grupa etniczna powinna żyć na własnej, suwerennej przestrzeni geograficznej, za: [www.szturm.com.pl/index.../812-leon-zawada-etnopluralizm-a-sprawiedliwosc-socjal...](http://www.szturm.com.pl/index.../812-leon-zawada-etnopluralizm-a-sprawiedliwosc-socjal...) (przyp. red.).

<sup>42</sup> M. Okraszewski, *Brunatni hipsterzy*, „Polityka” 2017, nr 29, s. 51–53.

<sup>43</sup> Wyznawcą Odyna jest również Anders Breivik. W dniu 22 lipca 2011 r. dokonał on zamachu terrorystycznego w Oslo, w którym zginęło osiem osób. Następnie na wyspie Utoya strzelał do uczestników obozu młodzieżówki Partii Pracy, w wyniku czego zginęło 69 osób. Jest on autorem ponad 1500-stronicowego manifestu zamieszczonego w sieci, zatytułowanego „2083: Europejska

Czarnego Słońca (symbol Waffen SS) i napisy na broni, z której strzelał do muzułmanów, zawierały wiele symboli i odniesień do postaci historycznych. Zamachowiec prezentował siebie jako przedstawiciela białej rasy i spadkobiercę kultur aryjskich. Postulował rasowy separatyzm. Zależało mu również na maksymalnym poszerzeniu grona odbiorców swojego manifestu. Na portalu Stop Nacjonalizmowi znajduje się interesująca analiza wielowątkowego przekazu B. Tarranta. Użył w nim nazwiska Feliksa Kazimierza Potockiego, jednego z dowódców bitwy pod Wiedniem w 1683 r., co miało przykuć uwagę Polaków. Podobnie nazwisko Luki Trainiego (który w lutym 2018 r. w Macerata ostrzelał czarnoskórych imigrantów w odwecie za zamordowanie przez Nigeryjczyka młodej Włoszki) miało zwrócić uwagę Włochów, a Josuego Estebaneza de la Hiji (który w listopadzie 2007 r. zabił w obronie własnej jednego z atakujących go antyfaszystów, za co został skazany na 26 lat więzienia) – Hiszpanów. Wykorzystanie przez niego krzyża celtyckiego miało prawdopodobnie przyciągnąć uwagę neonazistów, kołowrota (świaszczycy) – panslawistów, a wątki serbskie (wspomnienie bitwy na Kosowym Polu w 1389 r.) – tamtejszych ekstremistów. Krytyką tzw. marksizmu kulturowego miał dotrzeć do elektoratu partii prawicowo-populistycznych<sup>44</sup>. W odwecie za zamach na meczety w Christchurch islamscy ekstremiści przeprowadzili 21 kwietnia 2019 r. serię ataków na kościoły i hotele na Sri Lance. Można zatem wyrazić opinię o aktywizacji wyznawców przeciwstawnych idei: tożsamościowcy, neopoganie i cała skrajna prawica stara się bronić białych ludzi przed zagładą ze strony islamu, a dżihadysty ratują islam przed „krzyżowcami”. Jedni i drudzy wykorzystują do działań propagandowych cyberprzestrzeń, docierając w ten sposób do swoich zwolenników i do opinii publicznej, a także sięgają po przemoc, z terroryzmem włącznie.

## Skrajna lewica

Skrajna lewica odwołuje się do haseł komunizmu w ujęciu marksistowskim. Różnie interpretuje pojęcie *klasa*, która ma być odzwierciedleniem zmian politycznych, sposobu przejścia do społeczeństwa socjalistycznego, walki rewolucyjnej oraz pojmowania materializmu historycznego i dialektycznego. Od ultralewicy oddziela się niekiedy

---

Deklaracja Niepodległości”. Odwoływał się w nim m.in. do odsieczy wiedeńskiej króla Jana III Sobieskiego. Rok 2083 to 400. rocznica tego wydarzenia. A. Breivik został skazany na 21 lat pozbawienia wolności – jest to najwyższy wymiar kary obowiązujący w Norwegii. Podczas rozprawy sądowej stwierdził m.in.: „Mało rzeczy jest bardziej żalonych niż postać i przesłanie Jezusa; zawsze pogardzałem jego słabością i internacjonalizmem Kościoła. Wierzę tylko w jednego boga – Odyna”. Do Odyna odwoływał się także Frazier Glenn Miller, działacz Ku Klux Klanu, który w kwietniu 2014 r. zastrzelił trzy osoby w Centrum Społeczności Żydowskiej w Kansas. Swoją autobiografię F.G. Miller kończy słowami: „Chwalcie Odyna (...) Seig Heil i Heil Hitler”. Zob. R. Stefanicki, *Biali poganie jak dżihadysty*, „Gazeta Wyborcza” z 18 marca 2019 r.

<sup>44</sup> A. Mucha, *Zamach w Christchurch: Paliwo ideologiczne terroryzmu*, „Stop Nacjonalizmowi”, <https://stopnacjonalizmowi.wordpress.com> [dostęp: 26 III 2019].



pojęcie radykalnej lewicy, rozumianej jako lewica antykapitalistyczna, socjalna, prospołeczna, postulująca tolerancję religijną i światopoglądową, ale niekoniecznie odwołująca się wprost do głównych nurtów marksizmu. Jest to lewica krytykująca anty-społeczne skutki funkcjonowania systemu kapitalistycznego, dążąca do jego zmiany, postulująca jego likwidację i zastąpienie go socjalizmem. Ze względu na wizję przyszłości i drogi do niej prowadzące oraz międzynarodowe afiliacje i historyczne odwołania ugrupowania skrajnie lewicowe dzieli się m.in. na marksistowsko-leninowskie, maoistowskie, trockistowskie, anarchosyndykalistyczne i syndykalistyczne. Te dwa ostatnie akcentują znaczenie związków zawodowych w procesie zmian politycznych<sup>45</sup>.

Po II wojnie światowej większość ugrupowań skrajnie lewicowych było zorientowanych na marksistowsko-leninowski model społeczeństwa typu radzieckiego. Poza tym niemal we wszystkich państwach europejskich funkcjonowały grupy trockistowskie, maoistyczne i anarchistyczne. Nie miały one jednak większego znaczenia, a ich wyniki wyborcze pozostawały daleko w tyle za „klasycznymi” partiami komunistycznymi. Duża popularność różnych odmian ideologii komunistycznej miała wpływ na rozwój ruchów skrajnie lewicowych ukierunkowanych na walkę z państwem, istniejącym porządkiem prawnym i systemem gospodarczym. Przejawiało się to w działalności terrorystycznej m.in. Rote Armee Fraktion (Frakcji Czerwonej Armii) i Revolutionären Zellen (Komórek Rewolucyjnych) w Niemczech, Brigade Rosse (Czerwonych Brygad) we Włoszech oraz Epanastaiki Organosi 17 Noemvri (Rewolucyjnego Ruchu 17 Listopada) w Grecji. W latach 70. XX w. głównym zagrożeniem bezpieczeństwa państw w Europie Zachodniej były przede wszystkim lewackie grupy terrorystyczne. Ich szeregi zasilali niezadowoleni młodzi ludzie z zamożnych domów, często dobrze wykształceni. Członkowie tych grup łączyli filozofię marksistowsko-leninowską ze współczuciem dla uciskanych warstw społeczeństwa, a rządy swoich państw uważali za reakcyjne. Twierdzili, że powojenny dobrobyt pozbawił obywateli politycznej dojrzałości. Rewolucjoniści wierzyli, że dokonywane przez nich akty terroru zmuszą rządy do wprowadzenia represyjnych praw, co z kolei ukaże społeczeństwom prawdziwe oblicze państwa i zaczną się one domagać zmian. We Włoszech sprawcami krwawej przemocy były zarówno ugrupowania skrajnie lewicowe, jak i skrajnie prawicowe. Podłożem terroryzmu politycznego były: chaos polityczny i gospodarczy, problemy społeczne, przemiany kulturowe, mała skuteczność działania aparatu państwowego, tradycja „załatwiania” porachunków bez pośrednictwa władz i zmowa milczenia wobec sprawców, wreszcie – naturalna skłonność Włochów do indywidualizmu i kontestacji<sup>46</sup>. Te wszystkie elementy stanowiły pożywkę zarówno dla zjawisk skrajnych z lewej i z prawej strony sceny politycznej, jak i dla włoskiej ulicy. Dziś spadkobiercami włoskich organizacji lat 70. i 80. XX w. są np.: Federazione Anarchica Informale (Nieformalna Federacja Anarchistyczna) i CasaPound,

<sup>45</sup> P. Malendowicz, *Ultralewica a współczesność. Idee, programy, praktyka*, Piła 2006, s. 9–10.

<sup>46</sup> J. Czaja, *Terroryzm polityczny we Włoszech*, w: *Terroryzm polityczny*, J. Muszyński (red.), Warszawa 1981, s. 206.

a greckich – Epanastikos Agonas (Walka Rewolucyjna) i Chrysi Avgi (Złoty Świt), które można nazwać organizacjami ekstremistycznej lewicy i ekstremistycznej prawicy trzeciego tysiąclecia. W porównaniu z poprzedniczkami ich działalność jest „prawie bezkrwawa”, a wręcz można powiedzieć, że daleko im do pierwowzorów. Nie oznacza to jednak, że nie ma aktywności opartej na przemocy.

Upadek realnego socjalizmu zapoczątkowany w 1989 r. spowodował głęboki kryzys skrajnej lewicy na całym świecie. Współcześni komuniści wciąż dążą do urzeczywistnienia idei wielopłaszczyznowej społecznej równości przez wprowadzenie dyktatury proletariatu, co zaprzecza demokracji parlamentarnej opartej na zasadzie podziału władzy i państwie prawa. Nie wszystkie organizacje wykazują dążenia rewolucyjne. Niektóre partie nawiązują do komunizmu bardziej w nazwie i retoryce niż w celach, które realizują, akceptują demokrację parlamentarną, a jednocześnie dążą do utworzenia socjalistycznego rządu. Koncepcja demokratycznego socjalizmu postulowana przez partie zreformowanych socjalistów (określanych także jako lewicowi radykałowie, populiści lub miękcy ekstremiści), ma być realizowana zgodnie z zasadami państwa demokratycznego przez wspieranie socjalnej emancypacji społeczeństw, a nie na drodze rewolucji<sup>47</sup>.

W przeciwieństwie do ugrupowań skrajnie prawicowych większość organizacji tzw. ekstremizmu lewicowego, zwanych również lewackimi (choć prawica używa tego pojęcia pogardliwie w stosunku do poglądów innych niż prawicowe), nie odgrywa dużej roli w polityce ani w życiu społecznym. Marginalne znaczenie mają również niesowieckie warianty rewolucyjnego komunizmu – partie trockistowskie i maoistyczne. Dla skrajnej lewicy jest typowe tworzenie szerokich sojuszy pomiędzy pro- i antydemokratycznymi grupami. Przykładem może być Deutsche Linke (Niemiecka Lewica), która podobnie jak wiele innych tego typu ugrupowań stanowi swego rodzaju „zbiór partii” i łączy w swoich strukturach ugrupowania zaliczane do twardych ekstremistów, m.in. Kommunistische Plattform (Komunistyczną Platformę), Marxistische Forum (Forum Marksistowskie), Sozialistische Linke (Lewicę Socjalistyczną) oraz współpracuje z Deutsche Kommunistische Partei (Niemiecką Partią Komunistyczną). Wynika to z chęci połączenia lub skupienia wokół partii różnych środowisk (tradycyjnych komunistów, anarchistów, autonomistów), dla których klamrą spajającą jest antyfasyzm, antykapitalizm i antyglobalizm. W odróżnieniu od społecznie stygmatyzowanych prawicowych ekstremistów przejście od lewicowych ekstremistów używających przemocy do demokratycznej lewicy jest mniej problematyczne.

Anarchizm, zaliczany do lewicowego ekstremizmu, jest definiowany jako kierunek społeczno-polityczny sprzeciwiający się wszelkiej organizacji państwowej, postulujący likwidację państwa i zastąpienie go bliżej nieokreślonymi związkami producentów i konsumentów. Organizacje skrajnie lewicowe i anarchistyczne są często określane wspólną nazwą – lewacko-anarchistyczne. Obecnie wyróżnikiem

<sup>47</sup> A. Moroska-Bonkiewicz, *Organizacje skrajne we współczesnej Europie, ogólna charakterystyka*, Warszawa 2013, s. 16, <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2013/05/Moroska-Organizacje-skrajne-w-Europie.pdf> [dostęp: 26 III 2019].

anarchizmu pozostaje sprzeciw wobec wszelkiego przymusu stosowanego wobec jednostek i grup ludzkich, narzuconego przez inne jednostki, organizacje oraz instytucje albo przez normy społeczne. Najważniejszą rolę w relacjach z innymi ludźmi, opartych na równości i solidarności, odgrywa idea wolności człowieka. Wolność w ujęciu anarchistycznym nie ma zatem znaczenia niezależności, niezawisłości jednego narodu (państwa) od drugiego narodu (państwa), ponieważ przyszłość człowieka w anarchizmie jest bezpaństwowa, pozbawiona każdego rodzaju władzy. Anarchiści odrzucają każdą formę etatyzmu (fr. *état* – 'państwo'). Przeciwnikami ideologicznymi anarchistów są wszyscy, którzy uznają konieczność istnienia państwa, choć jego rola w dobie globalizacji ulega nieustannym przemianom. Szczególny sprzeciw anarchistów budzą idee zmierzające do budowania państwa totalitarnego. Wrogość anarchistów została skierowana przede wszystkim ku takim współczesnym kierunkom myśli politycznej, jak faszyzm (neofaszyzm), nazizm (neonazizm) i nacjonalizm, podkreśla się w nich bowiem m.in. konieczność wzmocnienia państwa i znaczenia narodu, co łączy się z ideami elitaryzmu i silnej władzy, militarystyki i ekspansjonizmu. Wśród innych wartości propagowanych przez anarchistów znajdują się: równość, pluralizm, sprawiedliwość, tolerancja. Są to wartości przypisywane cywilizacji europejskiej, mieszczące się w szerokiej idei humanizmu<sup>48</sup>.

W ostatniej dekadzie XX w. zaktywizowali się przeciwnicy globalizacji opartej na zasadach neoliberalizmu. Określa się ich jako ruchy antyglobalistyczne lub alterglobalistyczne. Wśród nich oprócz anarchistów są obecni: autonomiści (sprzeciwiający się asymilacji i dominacji narodów), ekolodzy, unitarianie (podkreślający znaczenie wartości wspólnot ludzkich), nacjonaści, terceryści (zwolennicy tzw. trzeciej drogi), komuniści, w tym trockiści i inni. Przedstawiciele tych ruchów podejmowali działania m.in. w ramach realizacji projektu Anarchist Black Cross (Anarchistycznego Czarnego Krzyża), Anarchist Against the Wall (Anarchiści przeciwko Murowi), Food Not Bombs (Jedzenie zamiast Bomb) czy No Borders (Bez Granic). Anarchiści brali udział lub byli inicjatorami wielu akcji o charakterze doraźnym i cyklicznym, m.in. wykorzystania powierzchni i zabudowań miejskich zgodnie z potrzebami społecznymi, a nie komercyjnymi. Wśród radykalnych ruchów społecznych wspieranych przez anarchistów są ugrupowania działające na rzecz ochrony środowiska naturalnego, jak Earth First! (Najpierw Ziemia!). W zakresie działań proekologicznych anarchiści wspierali inicjatywy Animal Liberation Front (Front Wyzwolenia Zwierząt) i Earth Liberation Front (Front Wyzwolenia Ziemi). Angażowali się też w działania antymilitarne, przeciw wojnom i konfliktom zbrojnym oraz sojuszom wojskowym, w tym NATO, przeciw rozprzestrzenianiu broni jądrowej, planom budowy tarczy antyrakietowej w Polsce i Czechach, na rzecz pomocy dla mieszkańców Czeczenii oraz wolności dla mieszkańców Tybetu. Brali również udział w wystąpieniach antyfaszystowskich. Grupy antyfaszystowskie, wśród których są anarchiści, działają w całej Europie, szczególnie jednak

<sup>48</sup> P. Malendowicz, *Ruch anarchistyczny w Europie wobec przemian globalizacyjnych przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 2013, s. 86–87.

rozwinęły się w Niemczech, Czechach, Polsce, Rosji oraz na Słowacji. Zachodnio-europejscy antyfaszyści zjednoczyli się w ruchu AntiFa Network. W 1992 r. powstała sieć grup antyfaszystowskich we Francji pod nazwą No Pasaran (Nie Przejdziecie), ściśle współdziałająca z ruchem anarchistycznym. Podobnie sieci Antify są obecne w innych regionach Europy, m.in. także w Polsce. Ich celem jest zwalczanie ugrupowań neofaszystowskich i neonazystowskich, nagłaśnianie łamania przez nie prawa oraz informowanie o antydemokratycznych praktykach dominujących partii politycznych. Organizują one manifestacje i kontrmanifestacje podczas obchodów świąt narodowych z udziałem członków ugrupowań nacjonalistycznych, neofaszystowskich itp.<sup>49</sup>

Polem konfrontacji pomiędzy lewicowymi i prawicowymi ekstremistami są nie tylko różnice ideologiczne, lecz także stosunek do imigrantów i mniejszości muzułmańskich. Praktycznie cała europejska lewica jest do nich pozytywnie nastawiona i nie widzi zagrożenia w ich obecności. Również środowiska muzułmańskie, nawet te radykalne, utrzymują dobre stosunki ze środowiskami lewicowymi. Trudno ocenić, czy wynikają one z koniunkturalizmu i zachowania pozorów poprawnych relacji ze społecznościami krajów europejskich, czy też są autentyczne. Warto zwrócić uwagę na to, że już podczas rewolucji październikowej w Rosji wielu muzułmanów poparło bolszewików, m.in. Sultan Galijew był twórcą nurtu religijno-ideologicznego zwanego „islamskim komunizmem”, tzw. galijewszczyzną. Wraz z powstawaniem niepodległych państw arabskich po II wojnie światowej idee socjalizmu łączone z arabskim nacjonalizmem były realizowane m.in. w Egipcie, Algierii, Jemenie, Syrii, Iraku. W tych dwóch ostatnich krajach przez kilka dekad władzę sprawowała Hizb al-Baas al-Arabi al-Isztiraki (Partia Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego), znana jako partia Al-Baas<sup>50</sup>. Marksistowską ideologią kierowało się wiele arabskich organizacji terrorystycznych, m.in. Hizb as-Suri al-Kawmi al-Idżtimai (Suryjska Partia Socjal-Nacjonalistyczna), wiele organizacji palestyńskich, z których część była zrzeszona w Munazzamat at-Tahrir al-Filastinijska (Organizacji Wyzwolenia Palestyny), na czele z Harakat at-Tahrir al-Filastinijska (Ruchem Wyzwolenia Palestyny), czyli popularnym al-Fatahem<sup>51</sup> kierowanym przez Jasera Arafata. Od początku lat 90. XX w. rozpoczął się proces odchodzenia Al-Fatahu i OWP od marksizmu na rzecz ich islamizacji. Zulfikar Ali Bhutto, prezydent Pakistanu w latach 1971–1973 i premier w latach 1973–1977, przez pewien czas rządów również miał socjalistyczne inklinacje. Zna na jest jego максима: *Socjalizm islamski leży w tradycji islamu*. Jednak po obaleniu Z.A. Bhutto przez gen. Muhammada Zia ul-Haka (sprawował władzę w latach 1977–1988) Pakistan przeszedł gruntowną reislamizację, włącznie z siłami zbrojnymi.

<sup>49</sup> Tamże, s. 155–157.

<sup>50</sup> Partia powstała w 1952 r. ze zjednoczenia Hizb al-Baas al-Arabi (Partii Odrodzenia Arabskiego), kierowanej przez Michela Aflaka i Salaha ad-Dina al-Bitara, oraz Hizb al-Arabi al-Isztiraki (Arabskiej Partii Socjalistycznej) pod przywództwem Akrama Huraniego.

<sup>51</sup> Akronim nazwy czytany wspak oznacza również „podbój”.

Głoszenie zasad „islamskiego marksizmu” zarzucano irańskiemu filozofowi Alemu Szariatiemu, który przetłumaczył na język perski dzieło Frantza Fanona *Les Damnés de la terre (Wyklęty lud ziemi)*<sup>52</sup>. F. Fanon pisał w niej o oczyszczającym i wyzwalającym charakterze przemocy stosowanej przez uciskanych. Według autora przemoc wyzwala masy z kompleksu poniżenia, desperacji i niemocy, daje siłę, czyni nieustraszonym i przywraca poczucie własnej wartości. Marksistowskie pojęcia uciskani i prześladowcy A. Szariati zastąpił koranicznymi terminami: mustadafin i mustakbirun<sup>53</sup>. Pierwsze słowo odnosiło się do ludu Iranu, drugie – do reżimu szacha Muhammada Rezy Pahlawiego. Oprócz F. Fanona także inni francuscy intelektualiści nadawali ton dyskusji na temat wspólnych pierwiastków w marksizmie i islamie. Między innymi Maxime Rodinson, orientalista i historyk, w *Marxisme et monde musulman (Marksizm i świat muzułmański)*<sup>54</sup> dostrzegał wiele marksistowskich ideałów i wartości w historii islamu. Pojęcie marksistowska historia islamu było obecne również w wielu innych jego pracach. Francuski filozof Michel Foucault był zafascynowany rewolucją islamską w Iranie w 1979 r. i ajatollahem Chomeinim. Roger Garaudy, filozof, pisarz i działacz komunistyczny, urzeczony światem muzułmańskim, przeszedł na islam, negował holokaust, a zamachy z 11 września 2001 r. nazywał amerykańskim spiskiem. Jean Baudrillard, lewicowy socjolog i filozof kultury, w artykule *L'esprit du terrorisme (Duch terroryzmu)*<sup>55</sup> przyznał się do wyrażania skrytej chęci zniszczenia wież World Trade Center – symbolu hegemonii Zachodu. Terrorystyczny atak w USA uznał za obowiązkową i nieodwołalną reakcję przeciw światu kapitalistycznemu pogrążonemu w materializmie i komercjalizmie. Krytyczne stanowisko wobec radykalnego islamu i marksizmu, ale wciąż akcentujące ich związki, przedstawił René Girard, historyk, krytyk literacki i antropolog kultury. W artykule *Islam, marksizm i apokalipsa*<sup>56</sup> pisał o destrukcyjnym potencjale zawartym w doktrynach marksistowskich i fundamentalizmie muzułmańskim. Stwierdził, że radykalny islam stał się spadkobiercą marksizmu, gdy chodzi o antyzachodnią postawę: *A zatem to właśnie radykalny islam, pełen skądinąd zupełnie niemarksistowskich założeń, przejął po marksizmie schedę rewolucyjną, stał się spadkobiercą rewolucyjnego aspektu doktryn komunistycznych*<sup>57</sup>.

Można odnieść wrażenie, że współczesnym marksistom mniejszości muzułmańskie zastępują tradycyjne pojęcie uciskanego ludu, ale nie przez kapitalistów, lecz przez wrogich rasistów oraz islamofobów, a szerzej – przez przeciwników

<sup>52</sup> F. Fanon, *Wyklęty lud ziemi*, Warszawa 1985.

<sup>53</sup> G. Kepel, A. Jardin, *Terror we Francji. Geneza francuskiego dżihadu*, Warszawa 2017, s. 273.

<sup>54</sup> M. Rodinson, *Marxisme et monde musulman*, Paris 1972. Sześć lat wcześniej ukazała się książka tego samego autora pt. *Islam et capitalisme*, Paryż 1966.

<sup>55</sup> J. Baudrillard, *L'esprit du terrorisme*, „Le Monde” z 3 listopada 2001 r.

<sup>56</sup> R. Girard, *Islam, marksizm i apokalipsa*, www.wiadomosci.dziennik.pl [dostęp: 5 XI 2007].

<sup>57</sup> <https://wiadomosci.dziennik.pl/wydarzenia/artykuly/193657,islam-marksizm-i-apokalipsa.html> [dostęp: 5 XI 2007].

multikulturalizmu. Lewacki ateizm i antyklerykalizm zostały zastąpione islamofilią. Dla wielu lewicowych radykałów ważniejszą rolę odgrywają więzi ze środowiskami imigranckimi niż jedność i spójność narodowa. Na przykład Chris Harman, słynny przywódca brytyjskich trockistów, uważał, że w pewnych okolicznościach jest możliwe zawarcie paktu z muzułmańskimi fundamentalistami<sup>58</sup>. W XXI w. okolicznością jednoczącą islamskich radykałów i organizacje skrajnie lewicowe stała się wzmożona aktywność brytyjskiej skrajnej prawicy, głoszącej antyimigranckie i antymuzułmańskie hasła. Na przykład Azad Ali, koordynator Islamic Forum of Europe będącego pod silnymi wpływami islamistycznej partii Dżama'at-e Islami Pakistan (Stowarzyszenie Muzułmańskie Pakistanu) i założyciel Muslim Safety Forum (Muzułmańskiego Forum Bezpieczeństwa), został wiceprzewodniczącym organizacji Unite Against Fascism, UAF (Jedność przeciwko Faszyzmowi). To ugrupowanie słynie z organizowania burzliwych manifestacji, ulicznych awantur i aktów przemocy wymierzonych w uczestników spotkań i demonstracji organizowanych przez Brytyjską Partię Narodową i English Defence League, EDL (Angielska Liga Obrony). A. Ali zachęcał na portalu UAF do utworzenia w Wielkiej Brytanii Państwa Islamskiego, wprowadzenia szariatu, a także usprawiedliwiał zabijanie brytyjskich i amerykańskich żołnierzy w Iraku i Afganistanie. W Niemczech wielokrotnie dochodziło do starć antyfaszystów z przeciwnikami imigracji z PE-GIDY i AfD. Kandydaci AfD podczas kampanii wyborczej do Bundestagu w 2017 r. byli atakowani przez anarchistów. Wcześniej członkowie Für eine Linke Strömung (Z Lewym Nurtem) uczestniczyli w wiecach Pierre'a Vogla (Abu Hamzy) i Svena Laua (Abu Adama) – konwertytów i liderów niemieckich salafitów. W Szwecji cyklicznie odbywają się marsze i kontrmarsze neonazistowskiego Nordiska motståndsrörelsen (Nordyckiego Ruchu Oporu) i lewaków ze Sveriges kommunistiska parti (Komunistycznej Partii Szwecji). Wiele podobnych przykładów notuje się w ostatnich latach zwłaszcza w Grecji, we Włoszech i w Hiszpanii, czyli w państwach, do których najpierw docierają imigranci z Afryki i Bliskiego Wschodu. Europejską skrajną lewicę i muzułmanów łączy antyamerykanizm i antysyjonizm, konfrontacyjna postawa wobec nacjonalistów, a także dwie – różniące się od siebie – utopie: pierwsza – budowa wieloetnicznego, wielonarodowego laickiego społeczeństwa, druga – utworzenie globalnego państwa islamskiego.

## Wnioski

Ruchy antymuzułmańskie i antyimigranckie poszerzają pole swoich działań w Europie. Występują zarówno przeciw mniejszościom muzułmańskim, jak i islamskim radykałom, co z kolei jest czynnikiem konsolidującym i cementującym środowiska imigranckie. W wielu europejskich miastach społeczności muzułmańskie rządzą się własnymi prawami, a niektóre dzielnice bardziej przypominają wyglądem i atmosferą miasta Bliskiego Wschodu lub Afryki Północnej niż europejskie metropolie.

<sup>58</sup> G. Kepel, A. Jardin, *Terror we Francji...*, s. 273.

W szybkim tempie zwiększa się liczba i powierzchnia tzw. stref *no-go areas*, które mają najczęściej własny samorząd składający się wyłącznie z wyznawców islamu. Nieustanny rozwój tych dzielnic, któremu towarzyszy upowszechnianie zasad szariatu i muzułmańskiej obyczajowości, jest najlepszym dowodem klęski – najpierw polityki asymilacji czy integracji, później budowy społeczeństwa wielokulturowego, a w końcu – realizacji projektu społeczeństwa obywatelskiego. Zamiast tego powstają zamknięte, izolowane społeczności równoległe, o świadomości kulturowej obcej społeczeństwom krajów przyjmujących. Tylko niewielka część wyznawców islamu jest skłonna integrować się z rdzennymi Europejczykami. Niekiedy zajmują oni stanowiska ministerialne (Francja, Wielka Brytania) lub pełnią wysokie funkcje we władzach lokalnych, jak Sadik Khan – członek Partii Pracy, burmistrz Londynu, czy Ahmed Abutaleb – burmistrz Rotterdamu. Ten drugi, Marokańczyk z pochodzenia, wcześniej minister pracy i polityki społecznej w holenderskim rządzie, kilka godzin po ataku terrorystycznym na redakcję tygodnika „Charlie Hebdo” w Paryżu w styczniu 2015 r. w niecenzuralnych słowach zwrócił się na antenie do muzułmańskich imigrantów, że jeśli nie doceniają panującej w Europie wolności słowa, to mogą spakować swoje bagaże i wyjechać. W grudniu 2017 r. przyznał jednak, że jest salafitą i dżihadystą. Czy jest to zmiana poglądów, czy pokazanie prawdziwej twarzy? Geert Wilders, przewodniczący holenderskiej Partii Wolności, stwierdził po nominacji A. Abutaleba na burmistrza Rotterdamu, że ta decyzja była równie niedorzeczna, jak mianowanie Holendra naczelnym administratorem Mekki. Podobną do A. Abutaleba metamorfozę przeszedł Tarik Ramadan, mieszkający w Szwajcarii wnuk Hasana al-Banny, założyciela ruchu Braci Muzułmanów w Egipcie. T. Ramadan jest uważany za twórcę tzw. europejskiego islamu obywatelskiego, idei nierealnej do urzeczywistnienia. Jednak coraz częściej zajmuje radykalne stanowisko<sup>59</sup>. Muzułmańscy działacze, gdy już ugruntują swoją wysoką pozycję społeczną i nie obawiają się retorsji ze strony władz, mogą zrzucić maski, za którymi się ukrywali, i nie muszą już zachowywać pozorów zintegrowanych, lojalnych obywateli i głosić kłamstw mających uspokoić społeczności krajów przyjmujących (*takijja*, *ketman*). Radykałowie wierzą, że skuteczna wojna to nie tylko walka zbrojna (*kital*) i respekt dla ich zachowań wymuszany naciskiem i szantażem, lecz także taktyka oparta na oszustwie oraz celowym kłamstwie. Organizacje muzułmańskie, jak wymieniony wyżej ruch Braci Muzułmanów, starają się testować europejską wrażliwość i badają, do jakiego stopnia mogą domagać się ustępstw, a te są tym większe, im liczniejsza jest muzułmańska diaspora. Często się zapomina, że islamizm jest takim samym zagrożeniem, jak komunizm i faszyzm.

Obserwując zachodzące procesy, należy stwierdzić, że następuje stopniowa islamizacja Zachodu, mimo działań propagandowych oraz protestów skrajnej prawicy i oddolnych ruchów społecznych. W Europie powstają nie tylko nowe organizacje

<sup>59</sup> O radykalizacji – wydawałoby się – umiarkowanych do tej pory działaczy muzułmańskich można przeczytać w obszernym raporcie opublikowanym we wrześniu 2018 r. przez Instytutu Monteskusza pt. *La fabrique de l'islamisme*, [www.institutmontaigne.org](http://www.institutmontaigne.org) [dostęp: 22 IX 2018].

skupiające mniejszości muzułmańskie, lecz także partie polityczne, które je reprezentują. Mogą one liczyć na duży elektorat wywodzący się z ich własnego środowiska, głosujący do tej pory na tradycyjne partie o charakterze liberalnym. Muzułmanie od dawna zdają sobie sprawę z tego, że przed każdymi wyborami są dla zachodnich polityków ważną częścią społeczeństwa, o którą należy zabiegać. Jednocześnie politycy bardziej dbają o własne interesy i władzę niż o bezpieczeństwo obywateli swoich krajów. Większość polityków nie rozumie kontekstu historycznego islamu i nie potrafi właściwie ocenić sytuacji. Z jednej strony politycznie poprawni przedstawiciele władz i media, głównie lewicowe, starają się przedstawiać islam w wyidealizowanym świetle, dobierają słowa, aby nie urazić uczuć religijnych muzułmanów. Zgodnie z tym przekazem to wyznawcy islamu są krzywdzeni i to nie tylko przez europejskich islamofobów, lecz także przez ich własnych zradykalizowanych braci w wierze. Dowodem tego jest Państwo Islamskie, które zabiło więcej muzułmanów niż niewiernych. Z drugiej strony prawicowe media często przedstawiają islam i jego wyznawców w krzywym zwierciadle, uznając ich wszystkich za barbarzyńców, choć skrycie darzą ich szacunkiem za nieustępliwy tradycjonalizm. To świadczy o zakłamaniu tych mediów. Zakłamanie cechuje również wszystkie opcje polityczne. Także dla chrześcijańskich hierarchów szczególna rola religii w życiu muzułmanów jest często przedmiotem nieskrywanej zazdrości. Nie rozumieją oni, że ciągłe nawoływanie do dialogu z islamem jest traktowane jako przejaw słabości i stanowi zachętę do dalszych brutalnych działań wymierzonych w chrześcijan. Przykładem tego są bliskowschodnie kościoły chrześcijańskie, które przez muzułmanów są uważane za piątą kolumnę Zachodu.

Islamscy ekstremiści uważają, że największym zagrożeniem muzułmanów w Europie są środowiska nacjonalistyczne. Te z kolei określają wyznawców islamu jako największe zagrożenie europejskiej cywilizacji, przy czym nie zmniejsza się nienawiść neonazistów do wyznawców judaizmu. Ci ostatni są atakowani zarówno przez skrajną prawicę, jak i muzułmanów. Mimo że Żydzi są celem obu tych środowisk, to wyraźnie widać, że te środowiska nie podejmują żadnych wspólnych działań w zwalczaniu tego samego obiektu nienawiści. Niekiedy można nawet odnieść wrażenie, że Żydzi są większym złem dla skrajnej prawicy niż muzułmanie. To, co także może łączyć neonazistów i wyznawców islamu, to idee głoszone przez A. Hitlera. Ci pierwsi odwołują się do *Mein Kampf*, drudzy natomiast chętnie sięgają do *Kifachi* (tytuł arabskiego tłumaczenia *Mein Kampf*), zwłaszcza do fragmentów dotyczących wyznawców judaizmu. Znane są jednak przypadki współpracy organizacji żydowskich i skrajnie prawicowych przeciwko muzułmanom, np. w USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

W państwach Europy następuje coraz większa polaryzacja społeczeństwa, co prowadzi do wzrostu liczby radykałów zarówno po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej, z tym że dominuje ten pierwszy nurt. Obserwuje się ponadto zmniejszenie znaczenia tradycyjnych partii, np. Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (Christlich Demokratische Union, CDU) i Socjalistycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische



Partei Deutschlands, SPD) w Niemczech, których miejsce zajmują ugrupowania skrajne. Przyczynia się to do kryzysu politycznego i prowadzi do braku stabilności. Nie można jednak mówić, że wzrost poparcia dla organizacji ekstremistycznych w Europie ma jedno źródło, choć ich wspólnym mianownikiem jest kontestowanie istniejącej rzeczywistości i demokratycznego systemu politycznego. Na ideologiczne antagonizmy skrajnej prawicy i lewicy wciąż nakładają się roszczenia do autonomii lub niepodległości wielu grup etnicznych. Mimo że aktywność niektórych separatystycznych organizacji terrorystycznych zanikła lub jest niewielka, to nie rozwiązano problemów dotyczących celów działalności tych organizacji. Przykładem jest referendum niepodległościowe w Katalonii, które dla realizacji tego dążenia zjednoczyło katalońską prawicę, lewicę i mniejszość muzułmańską, o czym wcześniej wspomniano. Do tej pory UE nie zaproponowała żadnego rozwiązania dla tego i jemu podobnych niebezpiecznych wydarzeń, które mogą pociągnąć za sobą cały łańcuch niepodległościowych żądań różnych mniejszości.

Skutkiem zmiany w postrzeganiu tradycyjnych sił politycznych i pogorszenia się nastrojów społecznych jest nie tylko wzrost poparcia dla partii skrajnie prawicowych w Europie, lecz także aktywność ugrupowań ksenofobicznych i neofaszystowskich, chętnie stosujących przemoc jako jedną z metod działania. W całej Europie, także w Polsce, gwałtownie wzrasta liczba przestępstw na tle rasowym. Główną tego przyczyną jest pojawienie się w 2015 r. setek tysięcy imigrantów, w większości z państw muzułmańskich, co musiało rozbudzić nastroje ksenofobiczne. Również ataki terrorystyczne, przeprowadzane na Zachodzie przez dżihadystów i radykalizowanych muzułmanów, przyczyniły się do wzrostu nienawiści wobec muzułmanów. W ten sposób nakręca się spirala przemocy, której ofiarami są nie tylko osoby o innym kolorze skóry i odmiennej religii, lecz także mówiące innym językiem. Przykładem są m.in. napady na Polaków w Wielkiej Brytanii oraz na cudzoziemców w Polsce. Na rasizm skarżą się również zagraniczni studenci w naszym kraju. Niekiedy trudno zrozumieć przejawy nienawiści młodych ludzi do osób obcych językowo i kulturowo. Najczęściej takie zachowanie dotyczy młodych ludzi, których pociągają hasła narodowo-katolickie czy walki o czystość rasy. Ich islamofobia jest oparta nie na wiedzy, lecz na stereotypach. Coraz częściej grono demagogów z różnych stron sceny politycznej, o znikomej wiedzy merytorycznej i doświadczeniu, zyskuje poklask wielu środowisk. Niewątpliwie jest to skutek braku autorytetów i zdolnych, wyrazistych przywódców. Zamiast tego dominuje język nienawiści, który jest propagowany w przestrzeni publicznej, a to z kolei przekłada się na wzrost przemocy i akty agresji. Jest to zjawisko na tyle niebezpieczne, że jeśli nie zostanie zahamowane na początku, to może doprowadzić do społecznej rewolty i wymuszenia perswazją lub siłą różnych żądań mniej lub bardziej realnych, za to chwytnych propagandowo.

Próby tolerowania skrajnych zachowań przez władze i szukania kompromisu lub porozumienia z ekstremistami różnych nurtów religijnych czy politycznych nigdy nie przyniosły uspokojenia nastrojów społecznych. Nie przyczyniły się też do poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego, a co najwyżej powstrzymały na krótką chwilę

wybuch konfliktów społecznych. Metodą na ich uspokojenie nie są również obietnice i kolejne ustępstwa wobec środowisk ekstremistycznych, ponieważ prowadzą do kolejnych żądań, często trudnych do spełnienia. Ma to miejsce zwłaszcza w przypadku rządów populistów i antysystemowców, dla których problem imigrantów stał się głównym – o ile nie jedynym – tematem wykorzystywanym do budowania własnej pozycji. W przypadku, gdy zwiększa się liczba przedwyborczych obietnic, wzrastają również żądania elektoratu, których spełnienie – wcześniej czy później – nie jest możliwe. Ponadto dochodzą do głosu ugrupowania znajdujące się po najbardziej skrajnych stronach sceny politycznej. Przeciwdziałanie podobnym sytuacjom jest możliwe, gdy rządy realizują racjonalną i pragmatyczną politykę oraz stosują zasadę „zero tolerancji” wobec wszelkich przejawów ekstremizmu, bez względu na konotacje religijne i ideowe. Postawy ekstremalne, uzewnętrzniające się w przemoc, wymagają nadzwyczajnych środków ich zwalczania. W przeciwnym wypadku grożą chaosem politycznym i gospodarczym oraz spadkiem zaufania do państwa, prowadzącym do społecznego niezadowolenia, które tylko krok dzieli do wybuchu buntu o różnym poziomie intensywności i braku politycznych konotacji, za to zagrażającemu instytucjom państwa.

Wpływ organizacji i partii skrajnie prawicowych na środowiska społeczne i polityczne ma miejsce nawet wtedy, gdy nie biorą one udziału w rządzeniu i są izolowane, kanalizują bowiem niezadowolenie społeczne z polityków i sprawowanej przez nich władzy. Podczas politycznej walki o elektorat, która zaostrza się w okresie kampanii wyborczych, partie głównego nurtu radykalizują swoje poglądy i przejmują nośne, populistyczne hasła dotyczące spraw socjalnych, zaostrzenia prawa i przepisów migracyjnych. Walka o elektorat często zabija racjonalność i odwołuje się do najgorszych instynktów. Skutkiem tego jest brak jednolitej strategii postępowania z organizacjami ekstremistycznymi. Z jednej strony ich ignorowanie, tolerowanie czy nawet współpraca z nimi, a z drugiej próby delegalizacji i wyeliminowania, nie prowadzą do ich osłabienia, a wprost przeciwnie – mogą przysporzyć popularności i przyczynić się do wzrostu społecznego poparcia. Nie można również zapominać o przypadkach wchodzenia przedstawicieli ugrupowań radykalnych do koalicji rządowych, w których ujawnia się ich ograniczona wiedza i brak kompetencji, co z kolei prowadzi do osłabienia takiej koalicji, jej dyskredytacji, a nawet rozpadu.

## Bibliografia

- Armstrong K., *W imię Boga. Fundamentalizm w judaizmie, chrześcijaństwie i islamie*, Warszawa 2005, W.A.B.
- Baudrillard J., *L'esprit du terrorisme*, „Le Monde” z 3 listopada 2001 r.
- Bobako M., *Islamofobia jako technologia władzy. Studium z antropologii politycznej*, Kraków 2017, Universitas.

- Camus R., *Le Grand Remplacement*, Neuilly-sur-Seine 2011, David Reinharc.
- Czaja J., *Terroryzm polityczny we Włoszech*, w: *Terroryzm polityczny*, J. Muszyński (red.), Warszawa 1981, PWN.
- Durand S., *Islamofaszyzm, ideologiczny straszak ekipy Busha*, „Le Monde diplomatique”, polska edycja, [www.monde-diplomatique.pl](http://www.monde-diplomatique.pl) [dostęp: 20 V 2008].
- Fanon F., *Wyklęty lud ziemi*, Warszawa 1985, PIW.
- Girard R., *Islam, marksizm i apokalipsa*, [www.wiadomosci.dziennik.pl](http://www.wiadomosci.dziennik.pl) [dostęp: 5 XI 2007].
- Gorliwość gorsza od dżihadyzmu, „Forum” 2016, nr 26, s. 12–18 (tłumaczenie z „Der Spiegel”).
- Griswold E., *Dziesiąty równoleżnik. Doniesienia z pogranicza chrześcijaństwa i islamu*, Warszawa 2013, Muza.
- Gstrein H., *Misyjne karawany kardynała*, Warszawa 1986, Verbinum.
- Gwozdowska A., *Czy Barcelona opuści Hiszpanię*, „Wprost”, 3 IX 2017 r., [www.wprost.pl](http://www.wprost.pl) [dostęp: 4 IX 2017].
- Institut Montaigne, *La fabrique de l’islamisme*, [www.institutmontaigne.org](http://www.institutmontaigne.org) [dostęp: 22 IX 2018].
- Izak K., *Co po Islamskim Państwie Kalifatu? Stan obecny i kierunki rozwoju zagrożeń terrorystycznych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2018, nr 19, s. 58–86.
- Izak K., *Leksykon organizacji i ruchów islamistycznych*, Warszawa 2016, Dialog.
- Izak K., *Ograniczenia i problemy w zwalczaniu terroryzmu i przestępczości imigrantów w Europie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2017, nr 17, s. 104–137.
- Izak K., *Zagrożenie terroryzmem i ekstremizmem w Europie na podstawie wybranych przykładów. Teraźniejszość, prognoza ewolucji i kierunki rozwoju*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2011, nr 5, s. 116–148.
- Jurczak J., *Akty ekstremizmu na polskich i europejskich stadionach piłkarskich*, w: *Współczesne ekstremizmy: geneza, przejawy, przeciwdziałanie*, W. Pływaczewski, P. Lubiewski (red.), Olsztyn 2014, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, s. 51–59.
- Kepel G., Jardin A., *Terror we Francji. Geneza francuskiego dżihadu*, Warszawa 2017, Dialog.
- Legutko M., *Przemilczany problem*, „Gość Niedzielny”, [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl) [dostęp: 21 IX 2017].
- Malendowicz P., *Ruch anarchistyczny w Europie wobec przemian globalizacyjnych przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 2013, Difin.
- Malendowicz P., *Ultralewica a współczesność. Idee, programy, praktyka*, Piła 2006, PWSZ.

- Mearsheimer J.J., Walt S.M., *Lobby izraelskie w USA*, Warszawa 2011, Fijorr Publishing.
- Moroska-Bonkiewicz A., *Organizacje skrajne we współczesnej Europie, ogólna charakterystyka*, Warszawa 2013, s. 16, <http://www.otwarta.org/wp-content/uploads/2013/05/Moroska-Organizacje-skrajne-w-Europie.pdf> [dostęp: 26 III 2019].
- Mucha A., *Zamach w Christchurch: Paliwo ideologiczne terroryzmu*, „Stop Nacjonalizmowi”, <https://stopnacjonalizmowi.wordpress.com> [dostęp: 26 III 2019].
- Murray D., *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja. Tożsamość. Islam*, Poznań 2017, Zysk i S-ka.
- Nowakowska-Krystman A., i in., *Terroryzm w ujęciu analiz strategicznych*, Warszawa 2015, Difin.
- Okraszewski M., *Brunatni hipsterzy*, „Polityka” 2017, nr 29, s. 51–53.
- Pędziwiatr K., *Od islamu imigrantów do islamu obywateli: muzułmanie w krajach Europy Zachodniej*, Kraków 2005, Nomos.
- Pytko K., *Czerwono-czarni*, „Focus Historia” 2017, nr 2, s. 36–41.
- Rodinson M., *Marxisme et monde musulman*, Paris 1972, Le Seuil.
- Rubin B., Schwanitz W.G., *Hitlerowcy, islamiści i narodziny nowożytnego Bliskiego Wschodu*, Kraków 2014, Vis-à-vis Etiuda.
- Shwartz S., *What is islamofascism?*, „The Weekly Standard”, 16 VIII 2016 r. [www.weeklystandard.com](http://www.weeklystandard.com) [dostęp: 17 VIII 2016].
- Siadkowski A.K., *Islam. Anatomia strachu*, Warszawa 2018, Difin.
- Stefanicki R., *Biali poganie jak dżihadyści*, „Gazeta Wyborcza” z 18 marca 2019 r.
- Stempien M.S., *Państwo Islamskie. Nowe oblicze terroryzmu?*, Warszawa–Siedlce 2018, Rytm, UPH.
- Stępień S., *Koncepcje polityczne ekstremizmu prawicowego w III Rzeczypospolitej*, w: *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, Olszewski E. (red.), Lublin 2004, UMCS.
- Tibi B., *Fundamentalizm religijny*, Warszawa 1997, PIW.
- Tokarczyk R., *Teoretyczna a praktyczna istota współczesnego ekstremizmu politycznego*, w: *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, Olszewski E. (red.), Lublin 2004, UMCS.
- Tomasiewicz J., *Nowa populistyczna prawica jako źródło zagrożenia terrorystycznego w Europie*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2013, nr 9, s. 30–51.

Weisman J., *American Jews and Israeli Jews Are Headed for a Messy Breakup*, „The New York Times”, [www.nytimes.com](http://www.nytimes.com) [dostęp: 4 I 2019].

Wejkszner A., *Samotne wilki kalifatu. Państwo Islamskie i indywidualny terroryzm dżihadystyczny w Europie Zachodniej*, Warszawa 2018, Difin.

Wielniński B.T., *Brunatni przeciwko islamistom. Jak Niemcy walczą przeciwko islamistom?*, „Gazeta Wyborcza” z 22 listopada 2014 r.

*Współczesne ekstremizmy: geneza, przejawy, przeciwdziałanie*, W. Pływaczewski, P. Lubiewski (red.), Olsztyn 2014, UWM.

Zduński K., *III Rzesza a świat islamu*, Łódź 2009, Ibidem.

Zimny M., *Terroryzm samobójczy. Fakty. Geneza. Analiza*, Warszawa 2017, Difin.

### Abstrakt

Zwiększa się zjawisko radykalizacji przekonań i zachowań różnych grup społecznych, co przyczynia się do wzrostu antagonizmów. Rzekomy lub uzasadniony strach i niechęć do obcych religijnie i kulturowo imigrantów wykorzystują ugrupowania populistyczne i skrajnie prawicowe, które zyskują coraz większe poparcie elektoratu. Krótkowzroczna polityka władz w wielu krajach UE, stawiająca przywileje imigrantów ponad prawa i bezpieczeństwo własnych obywateli, prowadzi do braku zaufania do państwa i szukania pomocy w środowiskach znajdujących się często na marginesie sceny politycznej, ale za to aktywnych społecznie, choć niekiedy wyłącznie na potrzeby propagandowe i z czystego koniunkturalizmu. Trudno nie przyznać racji niektórym środowiskom antyimigranckim, które wytykały władzom własnych krajów i Brukseli, że w wydawanych przez nich decyzjach brakuje poszanowania dla bezpieczeństwa własnych obywateli. Podważały one również politykę gloryfikującą wielokulturowość, która – jeśli chodzi o wyznawców islamu – już dawno poniosła klęskę. W odpowiedzi organizacje antyimigranckie i antymuzułmańskie spotykają się z oskarżeniami o rasizm, islamofobię, nacjonalizm i faszyzm, z którymi niekiedy niewiele mają wspólnego. W dialogu elit politycznych ze skrajną prawicą te pierwsze pomijają europejskie, chrześcijańskie dziedzictwo, tożsamość, kulturę i powoli odradzające się tendencje narodowe jako odpowiedź na „inwazję obcych”. Adwersarze z kolei oskarżają elity o arogancję, cynizm, obłudę, lenistwo umysłowe, krótkowzroczność oraz dbanie o własne interesy kosztem swojego narodu. Często są to słuszne uwagi, ponieważ uległość wielu polityków wobec islamu i nadmiar przywilejów dla wyznawców tej religii, łącznie z pobłażliwym traktowaniem przestępców wywodzących się z tego środowiska, musi prowadzić do sprzeciwu, a w końcu – do buntu, który rodzi przemoc.

Zachodnia liberalna demokracja kierująca się prawami człowieka, wolnością słowa i wyznania coraz bardziej zatracza zdolność do ideologicznej konfrontacji nie tylko

z obcymi religijnie i kulturowo mniejszościami, lecz także z własnymi obywatelami przyjmującymi coraz bardziej skrajne postawy. Obserwuje się ostrą konfrontację idei prezentowanych przez obie strony ekstremy politycznej, zarówno w cyberprzestrzeni, jak i na ulicach wielu miast, a po środku, między nimi, znajdują się nielegalni imigranci i radykalny islam. W dobie powszechnego i błyskawicznie rozwijającego się dostępu do źródeł komunikacji elektronicznej i mediów społecznościowych ten konflikt etniczno-religijno-kulturowo-narodowościowy musi narastać i coraz łatwiej będzie mu przekroczyć granice przemocy fizycznej. Z pewnością jest ona powstrzymana przez dobrą koniunkturę gospodarczą Europy, ale nie wiadomo, jak długo ona potrwa. Próby tolerowania przez władze takiej sytuacji i szukania kompromisu lub porozumienia z ekstremistami różnych nurtów religijnych czy politycznych nigdy nie przyniosły uspokojenia nastrojów społecznych. Nie przyczyniły się też do poprawy bezpieczeństwa i porządku publicznego, a co najwyżej na krótki czas powstrzymały wybuch konfliktów społecznych. Metodą na ich uspokojenie nie są również obietnice i kolejne ustępstwa wobec środowisk ekstremistycznych, ponieważ prowadzą one do kolejnych żądań, często trudnych do spełnienia.

**Słowa kluczowe:** ekstremizm, ewangelikalizm, faszyzm, islam, islamizm, islamo-faszyzm, nazizm, neofaszyzm, neonazizm, radykalizm, protestantyzm.

### Abstract

The phenomenon of radicalization of beliefs and behaviors of various social groups is expanding, which contributes to the growth of antagonisms. Alleged or justified fear and reluctance to foreign religiously and culturally immigrants use populist and extreme right groups, which gain ever greater support of the electorate. Short-sighted policy of the authorities in many EU countries, which places immigrants' privileges over the rights and security of their own citizens, leads to a lack of trust in the state and seeking help in environments often on the margins of the political scene, but socially active, though sometimes only for propaganda purposes and pure opportunism. It is hard not to admit to some anti-immigrant communities that have pointed out to their own authorities and Brussels that in the decisions issued by them there is a lack of respect for the security of their own citizens. They also undermined the policy of glorifying multiculturalism, which – when it comes to Islam's followers – had long ago failed. In response, anti-immigrant and anti-Muslim organizations face accusations of racism, islamophobia, nationalism and fascism, with whom they have little in common. In the dialogue between the political elite and the extreme right, the former omit European Christian heritage, identity, culture and slowly reviving national tendencies as a response to the "foreign invasion." Adversaries, in turn, accuse the elite of arrogance, cynicism, hypocrisy, mental laziness, short-sightedness and caring for their own interests at the expense of their nation. Often these are

justifications, because the submission of many politicians to Islam and the excess of privileges for believers of this religion, including the lenient treatment of criminals originating from this environment, must lead to opposition, and finally to rebellion, which gives rise to violence.

Western liberal democracy, guided by human rights, freedom of speech and religion, loses its ability to ideological confrontation not only with religious and culturally minority aliens, but also with its own citizens taking more and more extreme attitudes. There is a sharp confrontation of the ideas presented by both sides of political extremism both in cyberspace and on the streets of many cities, and in the middle, between them, there are illegal immigrants and radical Islam. In the era of widespread and fast-growing access to electronic communication sources and social media, this ethno-religious-cultural-national conflict must grow and it will be easier to cross the limits of physical violence. It is certainly held back by the good economic situation in Europe, but it is not known how long it will last. Attempts to tolerate such a situation by the authorities and to seek a compromise or agreement with extremists of various religious or political trends have never brought a calming down of social attitudes. They also did not contribute to the improvement of public safety and order, and at most prevented the outbreak of social conflicts for a short time. Their method of calming them is also not promises and further concessions to extremist circles, because they lead to further demands, often difficult to meet.

**Keywords:** evangelicalism, extremism, fascism, Islam, Islamism, islamofascism, Nazism, neo-fascism, neo-Nazism, Protestantism, radicalism.